Nr. 43. We Lwowie Piątek dnia 21. Lutego 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rötter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 20. lutego.

Pisząc przedwczoraj o zgromadzeniu posłów wiernokonstytucyjnych, które miało dać podstawę do zreorganizowania rozchwianej partji, wykazaliśmy, iż celu tego — nawet według wyznania organów centralistycznych — nie dopięto, i że byłaby przeto bardzo stosowna pora do działania dla żywiołów autonomicznych. Aż nazbyt jest widocznem, że stronnictwo centralistyczne nie ma dziś hasła politycznego, pod którem mogłoby się samo skupić i skonsolidować. Nie mając go dla siebie, nie znajdzie go i dla ludności, którą przecież przy wyborach czemś za sobą porwać i pociągnąć trzeba. Utraciło ono dzisiaj zdolność rządzenia — przestało być *„regierungsfähig“* — skoro obaliło swoje własne, ulubione, przed laty tak tryumfujące i tak potężne ministerstwo, a pomimo licznych i usilnych prób, nowego wytworzyć nie zdołało. Ma w swem gronie liczne exministerjalne powagi, które swą pretensją powrotu do władzy stały się tylko zawadą i rozkładowym żywiołem w stronnictwie — a które celu swego osiągnąć nie zdołają, skoro nie są w stanie nic pozytywnego postawić i przez to też żadnej nie reprezentują siły. Skutkiem tego ma stronnictwo w swym własnym składzie liczne wzajemnie się wykluczające i paraliżujące nie odcienia, ale koterje osobiste, ma rozmaite zazdrostki i niechęci. A wśród tego wszystkiego widzimy ludność tych prowincyj, które dotąd najsilniejszego kontyngensu centralistom dostarczały, niezadowoloną do najwyższego stopnia z ekonomicznego położenia swego a z finansowego położenia państwa — widzimy obok niej ludność innych prowincyj, której do tamtego powodu niezadowolenia przybywa drugi, także silnie działający, w nieuwzględnieniu jej uprawnionych autonomicznych i narodowych życzeń. System, dotychczas tylko tej drugiej części ludności niemiły — okazał się już i dla tamtej nie tak pomyślnym, jak jej to obiecywano, okazał się z wielu względów szkodliwym. Co więcej: przekonać się musiano, że i owe zasady konstytucjonalizmu i obywatelskich swobód, którym ten system miał być warownią i ochronną tarczą — jakoś dziwnie nie mogły się pod nim rozwinąć; że i pod tym względem w ustroju państwa, w samych ustawach i ich wykonaniu są luki dotychczas nie wypełnione — są dla każdej reakcji pozostawione furtki, któremi wcisnąć się może. Słowem: system centralistyczno-konstytucyjny skompromitowany jest w obec ludności wszystkich prowincyj, a dzisiejszy stan jego ma wszelkie objawy przeżycia się.

Cóż miejsce jego może zastąpić? Oto jeżeli wyrzucimy z rachuby jakieś chwilowe, czysto przejściowe fazy, jakieś na rok lub dwa lata dalsze połowiczne eksperymenta — to pozostaje nam jako trwalsze rozwiązanie kwestji tylko taka alternatywa:

Albo reakcja, która żelazną chociaż może w aksamit przybraną dłonią ujmie życie państwowe w silne karby — albo to, którego od tak dawna daremnie wzywamy i oczekujemy, pogodzenie zasady konstytucjonalizmu i wolności politycznej z autonomicznemi i narodowemi prawami i dążeniami prowincyj. Stan dzisiejszy, który pod względem form zewnętrznych jest konstytucyjnym, co do swobód obywatelskich na poły liberalnym, a co do praw narodowych reakcyjnym, dłużej trwać nie może. I albo reakcja, która nam i innym narodowym żywiołom odmawia praw pełniejszego niż dotąd samorządu a i dotychczasowe ścieśnia, musi się przerzucić także i na pole konstytucyjne, i zdławić istotę konstytucjonalizmu zachowując może cześć jego formy; albo też odwrotnie, zasada swobód politycznych, zasada rządów nie „z bożej łaski“ ale rządów z prawa i na podstawie prawa, musi się przerzucić na pole narodowe, na pole autonomicznego życia prowincji. Dotychczasowy konstytucyjny rozwój monarchji — to były pierwsze niezręczne jeszcze próby; to pierwsze kroki, które zazwyczaj bywają połowiczne. Ta połowiczność polegająca na uznaniu praw w jednym tylko — czysto obywatelskim kierunku, a nie uznaniu ich w kierunku drugim — narodowym, pozbawiła konstytucjonalizm austrjacki elementów, które w nim bardzo skutecznie działać mogły, a które nawet po części wrogo przeciw niemu stanęły. A chwila, w której ekskluzywne dotąd rządzące żywioły przekonują się o swej bezsilności, swem rozbiciu, swej niezdolności do dalszych również ekskluzywnych rządów — jest oraz chwilą, w której konstytucjonalizm austrjacki albo musi się zasilić żywiołami, dotąd po części obojętnemi, po części wrogiemi, albo też ustąpić miejsca reakcji.

Z tego stanu rzeczy żywioły autonomiczne tylko wtedy zdołają skorzystać — jeżeli czynnie w grę wchodząc, wywieszą jawnie a wysoko sztandar swój autonomiczny i narodowy jako sztandar wolności, a reakcyjnym dążeniom przystępu do siebie nie dadzą. Inaczej — stracą wszelkie korzyści, jakie się dziś nadarzają. Najkorzystniejszą stroną dzisiejszej sytuacji, jest brak spójni i wspólnego hasła w obozie centralistycznym. Wszelkie przechylenie się autonomicznych elementów ku dążeniom reakcyjnym, daje znowu obozowi temu hasło, a potężne, daje mu spójnię a tak silną, że dzisiejsze rozbicie jego zniknie od jednego podmuchu. Bo nie łudźmy się: nad wszelką reakcje silniejszą jest idea swobód politycznych — tamta, chociażby nawet chwilowo poparta nienaturalnem przymierzem z narodowemi dążeniami, rychło przeminie, idea swobód politycznych zwycięży, a zwycięży ze szkodą tych, coby jej stanęli zaporą,

I to jest jedyna podstawa działania dla nas Polaków — podstawa zapewniająca nam korzystniejsze warunki bytu i rozwoju w tej części Polski; umożliwiająca sojusze z żywiołami jak my autonomicznemi i jak my narodowemi; dająca nam głos poważny w państwie; odpowiednia naszej dziejowej tradycji; a pewno sympatyczne znajdująca echo i w szerokim świecie, gdzie tylko to uznanie znajdzie i szacunek, co stwierdza i rozwija cywilizacyjne zdobycze długich prac i krwawych walk ludzkości. Na tej podstawie pragnęlibyśmy, ażeby nasi reprezentanci wchodząc w akcję, porozumiewali się z Czechami; ażeby i wśród Niemców szukali zetknięcia z tymi, którym się otworzyły oczy na szkodliwość dotychczasowego, połowicznego systemu; ażeby wreszcie porzuciwszy raz dotychczasowe poddawanie się prądom z góry wiejącym, przekonać się chcieli, że główna waga rzeczy spoczywa dziś w reprezentacjach, i że te reformować, na nie wpływać, w nich żywiołów do oparcia się szukać potrzeba. Na tej wreszcie podstawie, gdyby nietylko Galicja lecz i inne opozycyjne kraje przystąpiły do wyborów do Rady państwa, można się spodziewać takiego składu parlamentu, w którym prawa autonomiczne i narodowe znajdą uznanie, a ze swobód politycznych nic uronionem nie będzie. Inaczej albo idziemy ku zupełnej reakcji, albo też — na krótki czas — samą siłą odporu przedłużymy chory żywot dzisiejszego połowicznego systemu, po którym znowu dla reakcji utorowaną będzie droga.

Lwowska szkoła politechniczna.

Z nader zajmującej mowy inauguracyjnej tegorocznego rektora szkoły politechnicznej w Wiedniu, wyjmujemy kilka danych statystycznych, odnoszących się do szkół politechnicznych, jakie w Europie obecnie istnieją, dają one bowiem podstawę do porównania ze stosunkami szkoły politechnicznej we Lwowie — tego jedynego w Polsce zakładu technicznego, na akademicką skalę urządzonego. Frekwencję uczniów, liczbę uczących, tudzież koszta utrzymania każdej szkoły politechnicznej austro-węgierskiej, podajemy szczegółowo, a dla szkół w innych państwach europejskich czynimy to sumarycznie:

I. Liczba uczących i uczniów (w r. 1877/8).

Szkoły politechniczne.	Profesorowie docenci asystenci	uczniowie zwyczajni i nadzwyczajni
W Wiedniu	80	1545
„ Peszcie	52	728
„ Pradze (czeska)	51	658
„ „ (niem.)	43	488
„ Gracu	50	265
„ Lwowie	38	225
„ Bernie	31	164
Razem w Austrji	345	4073
W 10 szkołach w Niemczech	535	6434
„ 3 „ we Francji	155	1161
„ 8 „ we Włoszech	157	2113
„ 6 „ w Rosji	226	2315
„ 6 „ w Belgiji	66	693
„ 3 „ w Szwajcarji	128	1056
„ 3 „ w Szwecji i Danji	86	767

W Anglji nie ma takich szkół politechnicznych jak na kontynencie. Zastępują je towarzystwa prywatne, urządzające wykłady o umiejętnościach technicznych, tudzież szkoła przy South-Kensington muzeum w Londynie, jak również wykłady inżynierji w uniwersytetach w Londynie, Glasgowie, Edymburgu i Dublinie. Z innych państw europejskich daty nie są ścisłe.

II. Koszta utrzymania.

Szkoły politechniczne.	Koszta ogólne zł	na ucznia wypadające w. a.
W Wiedniu	245.000	158·57
„ Peszcie	190.000	260·99
„ Pradze (czeska i niem.)	211.938	184·93
„ Gracu	95.000	358·49
„ Bernie	75.000	457·31
„ Lwowie	74.000	328·87
Razem w Austro-Węgrzech	890.938	218·74
Równocześnie w Niemczech	1.266.500	197·15
we Francji	560.800	482·39
w Rosji	1.363.960	582·24
w Szwajcarji	192.570	182·36

Z tego zestawienia widzimy, że szkoła politechniczna Lwowska zajmuje pomiędzy 7 szkołami politechnicznemi w Austro-Węgrzech:
ze względu na liczbę uczących i uczniów miejsce 6
„ na całe koszta utrzymania „ 7
„ na koszta przypadające na 1go ucznia „ 5

Jeżeli weźmie się na uwagę, że liczba uczących zależy głównie od liczby przedmiotów naukowych w szkole wykładanych, mniej zaś od liczby słuchaczów, przyznać musimy, że pod tym względem szkoła politechniczna lwowska jest upośledzoną. Że tak jest istotnie, widoczna z programu szkoły politechnicznej. Tak ważne dla technika przedmioty jak mechanika budownicza z teorją mostów, botanika i zoologia, geometrja syntetyczna i statyka graficzna, nie mają oddzielnych katedr, a ekonomia polityczna i nauka gospodarstwa wiejskiego wcale nie są wykładane.

Że liczba słuchaczy jest istotnie mała, lubo nie mniejszą niż w Bernie, przyznać musimy. Ale na tę małą frekwencję wpływają znowu rozmaite powody; a mianowicie trudności, jakie młodzieży tutejszej stawiają zarządy kolei krajowych, posługujące się dotychczas językiem niemieckim, brak rozwiniętego przemysłu w kraju, wreszcie okoliczność, iż rodzice, wysyłają synów za granicę, z tego jakoby powodu, że tam mając więcej wzorów, lepiej wykształcą się pod względem praktycznym. Zapatrywanie to jest mylnem, bo chcąc korzystać z wzorów praktycznych, przedewszystkiem należy gruntownie obeznać się z teorją, a tej nabyć można tak tu jak i gdzieindziej, a może lepiej, gdyż profesor mając tutaj do czynienia z mniejszą liczbą uczniów, częściej może z nimi konferować, czy to w laboratorjach, czy to w salach konstrukcyjnych.

Z wykazu kosztów widoczna, że koszta ogólne są najmniejsze w tutejszej szkole politechnicznej; powodem tego brak kilku katedr, któreśmy powyżej wymienili. Koszta przypadające na 1 ucznia są stosunkowo znaczne, lubo znaczniejszymi są one w Gracu i Bernie. Te koszta wypadłyby daleko mniejsze, gdyby wszystka młodzież galicyjska, która się kształci w Wiedniu, Pradze, Monachjum lub Zurychu, dokąd ją pędzi przytoczone mylne zapatrywanie lub chęć lepszego zaprezentowania się zarządom kolejowym, szukała nauki w tutejszym instytucie politechnicznym.

Z zestawienia cyfr odnoszących się do szkół politechnicznych austro-węgierskich z cyframi szkół zagranicznych, okazuje się, że co do liczby uczących i uczniów, Austrja zajmuje miejsce drugie. Co do wydatku ogólnego na wszystkie szkoły politechniczne zajmuje Austrja miejsce trzecie, co do średniego kosztu utrzymania jednej szkoły miejsce czwarte. Na jednego ucznia przypada suma najwyższa w Rosji, potem we Francji a potem dopiero w Austrji.

Koszt przypadający na jednego ucznia we Lwowie jest mniejszy aniżeli w Bernie, Gracu, w szkołach francuskich, rosyjskich i nawet niektórych niemieckich, jak na przykład w Darmsztadzie, gdzie one wynoszą 370·07 i Brunszwiku, gdzie one dochodzą do 517·24. Z tego zestawienia okazuje się, że narzekania na słabą frekwencję szkoły politechnicznej nie zupełnie są uzasadnione, a zaś narzekania na nieproporcjonalny koszt jej utrzymania są zupełnie bezzasadne.

Może te cyfry posłużą naszej delegacji za materjał, jeżeli przy budżetowej dyskusji zechce upomnieć się o utworzenie niezbędnych katedr w lwowskiej szkole politechnicznej, przyczem łatwo się może spotkać z owemi często powtarzanemi, a na cyfrach nie opartemi zarzutami.

Korespondencje.

Bukareszt 15. lutego.

Widząc z *Dziennika*, jak gorliwie zajmujecie się krzywdą, jaką zarząd kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej wyrządza naszym rodakom, bez powodu wyrzucając ich na bruk, aby ustąpili miejsca Niemcom, przesyłam wam wyciąg z protokołu posiedzenia rumuńskiej Izby, na którem posłowie rumuńscy tak stanowczo wystąpili w obronie swych rodaków, których teraz sam los spotkał. Będzie on zapewne dla czytelników waszych zajmującym — a kto wie, czy nie stanie się bodźcem dla tych z waszych dygnitarzy parlamentarnych i kolejowych, którzy mieliby prawo i obowiązek zabrać głos w tej sprawie.

Oto ów wyciąg z protokołu posiedzenia z d. 1. lutego b. r.

P. Leon Eraclide zapowiada dwie interpelacje do ministra robót publicznych: pierwszą w sprawie 52 urzędników Rumunów wydalonych ze służby towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, drugą w sprawie obniżenia opłaty od przewozu towarów na kolei odeskiej, w skutku którego upadł zupełnie przewóz towarów na linji galackiej i w całym kraju.

P. M. Ferichide (minister robót publicznych) oświadcza, że na pierwszą z tych interpelacyj jest gotów dać zaraz odpowiedź.

P. Leon Eraclide przystępując do interpelacyj powiada, że ponieważ w czasie wojny była potrzeba zwiększyć liczbę urzędników w służbie kolei żelaznych, towarzystwa sprowadziły, jak zwykle, urzędników z zagranicy. Gdy po ukończeniu przewozu wojsk wypadało zredukować liczbę urzędników, towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej wydaliło natychmiast 52 Rumunów bez powodu, a zatrzymało tych wszystkich na swych stanowiskach, których sprowadziło z zagranicy. Mówią nawet, że w tym celu został sprowadzony „umyślny szef,“ który prześladuje Rumunów. Na uczynioną ze strony ministra uwagę, zaprzeczyło towarzystwo kolei, jakoby było wydaliło Rumunów, rzeczywiście nie wydalono wszystkich funkcjonarjuszów Rumunów, bo pozostawiono tych, których funkcją jest stać przy drzwiach, budników, i tych, którzy wodę noszą. Wszyscy inni zostali oddaleni nawet i kasjer w Paszkanach, który dał dostateczne dowody swego uzdolnienia, a który nietylko że został oddalony, ale doznał jeszcze i złego obejścia. Ci wszyscy urzędnicy wnieśli zażalenie do ministerstwa i zanieśli prośbę do tej Izby. Interpelant prosi ministra, opierając się na akcie konwencji, według którego połowa urzędników przy kolei ma być Rumunów, a połowa obcych, ażeby powstrzymał koncesjonarjuszów od wielkiej nielegalności popełnionej w kraju naszym wbrew prawom i władzom. Prosi dalej p. ministra nie wliczać (jak to czyni towarzystwo kolei Czerniowiecko-Jasskiej) budników, posługaczy i wyrobników w liczbę urzędników w całem znaczeniu tego wyrazu, lecz żądać, ażeby połowa tych ostatnich składała się z Rumunów.

Co się tyczy szefa, który poważył się postawić do dyspozycji 51 Rumunów, prosi ministra,

SZALONY ZBIEG.

NOWELLA

PAWŁA PARFAIT

(tłóm. z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— W liście tym — ciągnęła dalej Konchita — był pierścionek tak wspaniały, tak bogaty, że jeszcze nic podobnego nie widziałam jak żyję. Niestety, alkada mi go właśnie teraz zabrał. A bilet już wtedy wydarł mi Peppino. To też domyślasz się, senor, że to on za mnie poszedł na rendez-vous. Daremne czyniłam wysiłki, żeby go zatrzymać. A gdy widziałam, jak przypasywał do boku swą *nawaję*, mogłam się dorozumieć, że biedny ów młodzieniec zginie. Chciałam pójść za Peppinem; przytrzymali mię. Co się stało później, nie wiem. Zdaje mi się, że młody ów człowiek padając, musiał krzyknąć. Na to zbiegli się ludzie; puszczono się w pogoń za Peppinem, *serenos* go dognali i zaaresztowali. Nas tu więc wszystkich przywoływano do śledztwa, ale niestety wszystkie nasze tłumaczenia nic nie pomogły i Peppina zaprowadzono do więzienia. Bóg teraz wie tylko jeden dokąd go tam trzymać będą!

I biedna młodziutka dżitana ciężko westchnęła, ocierając na nowo łzy z oczu.

— Nie smutnyż to los, dobry panie, tracić tak za jednym zamachem i swego narzeczonego i swego kochanka?

Ta opowieść nie dozwalała już dłużej wątpić o wrażliwości owego młodzieńca, ale niestety, nie rzucała żadnego światła na jego osobistość. Ale czyż mogła dżitana wyjawić co więcej, gdy sama nie wiedziała nic zgoła?

Doktór nie mogąc zatem nic już z niej wydobyć, powrócił do siebie, gdzie zastał swego chorego w stanie ogromnego rozdrażnienia; gorączka bowiem chwyciła go się gwałtownie. Nazajutrz delirjum wzmogło się jeszcze więcej, a przez kilka dni następnych ów nieznany chory był jak gdyby zawieszony między życiem a śmiercią. W końcu jednak, dzięki usilnym staraniom, stan jego się polepszył, ale pomimo przywrócenia do równowagi wszystkich innych funkcyj normalnych, widać wszakże było na pierwszy rzut oka, że jeszcze nie odzyskał zdolności jasnego pojmowania rzeczy.

Rzucał on się niekiedy w straszliwym gniewie, że doktor śmiał go się tykać i w ten sposób nim rozporządzać; przyzywał jakiejś swej służby, ażeby wyrzucili za okno tego śmiałka; lecz gdy żadna służba się nie pojawiała, postanowił sobie pewnego wieczora sam się obsłużyć, a to w ten sposób, że porwał za wielki lichtarz i zaczął nim okładać swego eskulapa gdzie trafił, prąc go pod razami ku drzwiom. Ledwie wydarto biednego doktora z rąk szaleńca, które mu w końcu nałożono „kaftan,“ ale się dobrze nad tem spracowano. Nie przestawał on jednak wymyślać wszystkim, co się doń przybliżali, grożąc że ich każe co do jednego wywieszać, i to na kusym powrozie. Nagle dziwna jakaś nastąpiła zmiana. Na sąsiednim klasztorze zegar bić rozpoczął; młodzieniec nadstawił uszu, a gdy doliczył dziewiątej godziny, rozpromienił się cały najwyższą radością.

— Psst! — szepnął do obecnych, dając im znak ręką żeby odeszli — ona się zbliża, słyszycie jej kroki?...

Naraz wykrzyknął uniesiony:

— O! ja wiedziałem doskonale, że ty przyjdziesz, Konchito!

Potem uciszył głos, żeby nie dosłyszano jego rozmowy z istotą, którą w wyobraźni swej widział tuż przy boku. I nastąpiło długie szeptanie, przerywane niekiedy pauzami, widocznie na odpowiedzi Konchity, które zdawało mu się że słyszy.

Upojony tą imaginacyjną rozmową, przy cichym szmerze słów własnych, biedny szaleniec nasz zasnął. Nazajutrz przy rannych odwiedzinach doktor go znalazł w usposobieniu lepszem niż zwykle. Był ożywiony, z uśmiechem na ustach, a oko jego, często błądzące w próżni, zdawało się jeszcze spoglądać za jakiemś przyjaźnem wspomnieniem.

— Ja więc, doktorze, byłem bardzo chory? — zapytał młodzieniec.

— Dosyć byłeś chory, mój przyjacielu. Szczęściem masz się teraz lepiej.

Wobec spokoju swego pacjenta, doktor myślał, że wczorajsza kryzys może też rzeczywiście była już ostatnią.

— W takim razie ja mogę już wyjść?

— I po cóż? — dodał doktor z pospiechem.

Nieznajomy zmierzył go wzrokiem podejrzliwym i nic nie odpowiedział.

Po chwili doktor zeszedł z nim razem do ogrodu i był zdziwiony przytomnością jego umysłu, jakiej w zamienianych zdaniach widział mnogie dowody. Młody ten człowiek zdawał się doskonale obeznany z zaszłemi niedawno zmianami w hierarchji kleru kastylskiego, a szczególniej wielce zażyły z wielebnym ojcem Antonio, jałmużnikiem króla. Lecz cóż ztąd wnosić? Bardzo niewiele.

Jednakże doktor będąc zmuszony odejść, zdziwił się niezmiernie, gdy się dowiedział, że tuż po tej rozmowie młodzieniec wywracał dziwne koziołki po ogrodzie. Zdziwienie zaś to musiało być tem większe, że za podjęciem na nowo konwersacji, doktor zauważył jeszcze więcej rozwagi w swym pacjencie i doskonały ciąg rozpoczętych poprzednio rozumowań i myśli. Otóż mimo to wszystko i zaledwie w dziesięć minut po powrocie do swego pokoju, młody ten człowiek w obecności nawet służby zakładu zaczął wyprawiać niestworzone rzeczy.

— Et, pomyślał sobie doktor, toż on ze wszystkiem warjat jak należy; ale cóż to za przepaść ta szczególniejsza choroba. Kto może się pochlubić, że określił, gdzie to tajemnicze porażenie bierze swój początek, gdzie ono się kończy? kto jest w stanie przepowiedzieć jego fazy, wykazać przyczyny? Oto zuch chłopak, który, czterdzieści ośm godzin temu, był zdrów na umyśle tak jak ja sobie mogę pochlebiać, że nim jestem. Znał imię swego ojca, przynajmniej o tyle, o ile to dozwolone; wiedział dokąd szedł, zkąd przychodził, a może również czego chciał. Dziś, bierze on dym swego cygareta za cygankę, a oświadczywszy mi mnóstwo wyrazów współczucia z powodu utraty nieboszczki mej żony, korzysta z chwili, w której się odwrócę, ażeby w lot po ogrodzie wywracać koziołki. I to wszystko dla tego, że widział przechodzącą ładną dziewczynę i że dostał nawają kuksa w głowę... Bardzo ciekawe... bardzo ciekawe!

Nazajutrz dowiedział się doktor, że wieczorem z uderzeniem godziny dziewiątej, nasz młodzieniec miał powtórnie taką samą hallucynację jak dnia poprzedniego, i że podobnież zasnął prowadząc djalogi z Konchitą. Tenże sam fakt zresztą powtarzał się punktualnie jeszcze dni następnych. To rozpaliło wonną badawczą doktora. Zjawisko takie powracające stale o jednym i tym samym czasie, to dziwne alternowanie zdrowego rozsądku, i majactwa chorej myśli, wreszcie sama już tajemnica otaczająca osobistość pacjenta, wszystko się istotnie zjednoczyło do podrażnienia ciekawości starego praktyka. Odkrył on przeto w tym młodym człowieku przedmiot do obserwacyj najżywszego dla siebie interesu.

Pospolicie traktują obłąkanych bardzo surowo: nasz doktor miał system wprost przeciwny. Był on zdania, że pochlebiając manii chorego, podchwytując jego zaufanie, można sobie nad nim zjednać przewagę zarówno silną jak pewną kierowania jego wolą. Zamiast więc sprzeciwiać się swemu obłąkanemu, rozmawiał on z nim owszem o przedmiocie jego manii, robił nawet alluzje do odwidzin Konchity, jak gdyby w nie wierzył rzeczywiście.

Nasz chory zapuszczał się chętnie w te rozmowy, o tyle nawet więcej, że zdawał się czuć potrzebę wynurzenia się przed kimś ze swojem uczuciem. Pod słodkim wpływem swego imaginacyjnego szczęścia, które się odnawiało co wieczoru, jego nerwy prostowały się nieco, jego serce oddawało się rozkoszy kochania i wiary, że było kochane.

Ponure jego usposobienie dni pierwszych, zajęła teraz wesołość, która nadawała jakiś ton dobrotliwości i serdeczności wszystkiemu, co mówił i czynił.

— Sądzę, że go już mam, mawiał sobie doktor, który śledził krok za krokiem postępów tej rosnącej ze swym pacjentem przyjaźni.

Ażeby ocenić lepiej stopień wpływu, jaki mógł wywierać na umysł swojego okazu, począł mu mówić o pewnych zmianach w sytuacji. Zapowiedział mu więc raz, że Konchita przyjdzie już o ósmej godzinie, innym razem, że dopiero o dziesiątej. Otóż hallucynacja u chorego nadchodziła wtedy o naznaczanych w ten sposób godzinach.

Doktor był zachwycony. Uważał się za pana hallucynacyj swojego chorego, zdawało mu się, że je trzyma tak jak świecę w ręku, i że je może podobnież przestawiać z miejsca na miejsce, podnosić, obniżać, a w końcu tylko dmuchnąwszy zagasić.

Bardzo ciekawa rzecz! bardzo ciekawa! powtarzał sobie co wieczór, powracając do swego gabinetu.

A zanim się udawał na spoczynek, nie zapominał nigdy rzucić na papier kilka zapisek, które już z góry poczytywał za pierwsze swe materjały do raportu, jaki w tym przedmiocie zamierzał przesłać do kollegium medycznego San-Carlos w Madrycie.

Po kilku dniach zaryzykował nareszcie bardzo drażliwą próbę.

— Widziałem Konchitę — rzekł do swego chorego — ale dzisiaj wieczorem nie przyjdzie.

ażeby tenże zechciał wydalić go ze służby natychmiast, i ażeby postawił na jego miejsce Rumuna, przywracając zarazem na posady wszystkich tych urzędników, którzy niesłusznie wypędzeni zostali, do tego w czasie zimy.

Pan M. Ferichide, minister robót publicznych odpowiada, że zniósł się pod tym względem z zarządem kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, który mu oświadczył, że zrobiono wyciąg wszystkich tych urzędników, którzy przyjęci zostali tymczasowo na czas przewozu wojsk rosyjskich, a których liczba wynosi 110 — między tymi 51 Rumunów a 59 obcych. — Te informacje nie są jednak kompletne, ponieważ nie została zażądana lista urzędników wydalonych, i wymienione funkcje, jakie oni spełniali. — Minister zażądał i takiego wykazu — a zarząd kolei odpowiedział, że w skutku przerwy komunikacji wykaz ten opóźnił się, i że natychmiast, jak będzie w jego posiadaniu, udzieli go ministrowi.

Podług innych informacyj pokazuje się jednak, że między tymi urzędnikami Rumunami, którzy zostali wydaleni, znajdują się i dawni urzędnicy — a nie tylko urzędnicy nadliczbowi, przyjęci na czas przewozu armji rosyjskiej, (zupełnie jak u nas. Red. D. P.) — Ministerjum zajmuje się obecnie tą sprawą, i p. minister oświadcza, że się o nią troszczy — zapewniając, że będzie zawsze stał na straży praw kraju, które są gwarantowane aktem koncesji, a który warunki zobowiązują Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, ażeby po latach pięciu była połowa urzędników Rumunów.

P. Eraclide odpowiada, że jeżeli minister nie chce zobowiązać się w obec izby, ażeby Rumuni przyjęci zostali natychmiast na swe posady, natenczas proponuję ankietę parlamentarną, ponieważ nie można zostawić na bruku urzędników, którzy są nominowani z samem powstaniem naszych kolei żelaznych.

Jeżeli pan minister nie chce, powiada interpelant, to wyznaczymy ankietę parlamentarną, i pójdziemy sami rozprawiać się z tymi panami, którzy nie chcą uznawać prawa (brawo).

P. Minister robót publicznych odpowiada, że nie może naprzód dać nakazu towarzystwu, a potem robić dochodzenie; naprzód trzeba dochodzić i przekonać się, czy rozkaz wydany jest sprawiedliwy i jest w granicach praw państwa. Tymczasem gdy się wyda rozkaz, a potem się dochodzi, a rezultat dochodzenia wykaże, że się było w błędzie, natenczas krok uczyniony byłby szkodliwy dla interesów, których ma się bronić. Minister zapewnia, że w każdym razie wypełni swój obowiązek, i będzie bronił praw państwa.

Głosy: Odczytać wniosek postawiony.

Minister robót publicznych powiada, że przyjęcie ankiety parlamentarnej, po oświadczeniu jakie dał, oznaczałoby, że izba nie ma zaufania w dochodzeniu jakie on przedsięweźmie.

Głosy: Tu nie ma kwestji zaufania lub nieufności.

Pan P. Ghica czyta następujący wniosek: „Izba wyznacza komisję parlamentarną i przechodzi do porządku dziennego.“ Oświadcza przytem, że tutaj nie chodzi bynajmniej o kwestję ministerjalną, i że proponujący ankietę nie robią kwestyi zaufania lub niezaufania do pana ministra.

Głos: Minister ją robi.

P. Ghica. My jej nie robimy — a zatem i minister nie może jej robić, czynimy to dla gwarancyj praw narodowych kraju, ażeby te prawa nie były deptane nogami, nie wiedzieć dla jakich przyczyn.

P. N. Dimancea. Mamy panowie inną propozycję przejścia do porządku dziennego.

P. Ghica. I zostawicie 52 Rumunów na bruku, ginących z głodu, dla tego żeby ich miejsca zajęli obcy? — To nie jest słuszne i stać się nie może.

Wniosek odczytany przez p. Ghicę zostaje poddany głosowaniu, a rezultat obliczenia jest następujący: Głosujących 82, większość absolutna 42. Białych gałek za 45, czarnych gałek przeciw 37.

P. Wice prezydent: Izba wniosek przyjęła.

Przy końcu posiedzenia p. Ghica powiada: Panie prezydencie! mam zaszczyt oświadczyć panu, a sądzę, że jestem tłómaczem całej izby, iż wotum jakie daliśmy, i w skutek którego wyznaczoną została ankieta parlamentarna, nie ma najmniejszego związku z zaufaniem lub niezaufaniem do p. ministra robót publicznych, gdyż mogę oświadczyć, mamy pełne zaufanie tak do ministra robót publicznych jak i do całego gabinetu.

Jeszcze nasz doktor nie zdążył domówić ostatniej sylaby, gdy obłąkany skoczył mu do gardła.

— Kłamiesz nędzniku, ty łżesz! — zakrzyknął w obronie swojej.

Doktor nie miał innego środka, jak wołać o ratunek. Wydobyto go wprawdzie z tych uścisków, ale strasznie sponiewieranego. Nie skarżył jednak się na to, bo tazmią, którą przeszedł, to w imieniu nauki, a w takich wypadkach, to wszelkie razy są szlachetnemi bliznami. Zostawił więc tylko tego dnia przy chorym najlepszego dozorcę, w którym pokładał pełne zaufanie, i nakazał mu zdać potem szczegółowo sprawę ze wszystkiego, co zajdzie przez wieczór.

Gdy nazajutrz nasz doktor się zbudził, słońce już promieniło w jego pokoju.

— Hm! pomyślał sobie, to musi być już późno.

Popatrzył na zegarek; była godzina dziewiąta.

— Tam do licha, godzina mojego warjata!

Ta myśl naprowadziła go na ostatnie swe zarządzenia wczorajsze, a o których wypełnienie nie wątpił wcale. Ubrał się szybko. I zaraz wpadł przez myśl... o którym pomieścił interesujący przedmiot swych ciekawych badań, ale...

O! tu dajcie mi uchwycić oddech, zanim wam powiem, co tam zobaczył.

Najprzód już na wschodach dostrzegł okno otwarte i szybę wybitą; potem u spodu okna gałązki pozłamywane; potem na dole podeptaną ziemię, ale po tych śladach nic.

Pod ciosem jakiegoś bolesnego przeczucia, rzucił się doktor ku mieszkaniu swojego pacjenta. A tam... drzwi zastał otwarte, otwarte na oścież, tak samo jak okno. Na łóżku kołdra została nie ruszona, nikogo jednak pod nią nie było. Na stole, dozorca, spity jak nieboże stworzenie, chrapał sobie najspokojniej obok trzech próżnych butelek. Co zaś do warjata... ani śladu, choć rozstąp się ziemio!

(C. d. n.)

Wiedeń 18. lutego.

(174 posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa.)

Po odczytaniu nadeszłych świeżo petycyj, tudzież uchwał Izby panów, przedstawił dr. Stremayr Izbie nowych ministrów, i złożył oświadczenie, dotyczące czynności nowego gabinetu, znane już czytelnikom naszym z doniesień telegraficznych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wnieśli Wolfrum i Herbst dwie interpelacje, obie dotyczące katastrofy Cieplickiej, zapytując, jakie środki rząd przedsięwziął dla odwrócenia klęski, tudzież dla ulżenia materjalnych szkód z niej wynikających?

Z porządku dziennego przystąpiono do ustawy, oznaczającej termin zwrotu zaliczek udzielonych w roku 1872 ze skarbu państwa gminom czeskim, dotkniętym powodzią.

Dr. Kopp żąda, aby w §. 1. ustawy wyrazić stanowczo przedłużenie terminu zwrotu, a to dlatego, ażeby ustawa ta nie mogła posłużyć rządowi do nadużyć w agitacji wyborczej przy przyszłych wyborach.

Minister Pretis zgadza się z tym wnioskiem, oświadczając, że rząd nie przywiązuje wagi do tego, czyli paragraf rzeczony będzie według wniosku Koppa, czy też w pierwotnem brzmieniu uchwalony. W pierwotnym projekcie nie oznaczono dokładnie terminu dlatego, że jedne gminy są więcej, inne mniej zamożne; rząd chciał więc uwzględnić stosunki miejscowe — lecz jeżeli Izba inaczej uchwali, zastosuje się do tej uchwały.

Po oświadczeniu powyższem uchwalono ustawę według poprawki Koppa.

Ustawę, dotyczącą zwrotu zaliczki, udzielonej ze skarbu państwa dotkniętej powodzią gminie Tachau na Szląsku, uchwalono bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do wyboru jednego członka do komisji budżetowej na miejsce Skenego — wybrany dep. Menger.

Nad przedłożeniem rządowem o zmianie ustawy z dnia 19. kwietnia 1872, dotyczącej zwrotu kosztów podróży i dyet członkom Rad szkolnych krajowych i okręgowych, rozwinęła się długa, lecz mało zajmująca rozprawa. Większość komisji wniosła, aby uchwalić zwrot kosztów podróży i dyety tylko członkom Rad szkolnych krajowych, których miejsce zamieszkania oddalone jest o 15 kilometrów od siedziby Rady szkolnej krajowej.

Mniejszość komisji domaga się, aby uchwała objęła także członków Rad szkolnych okręgowych pod temiż samemi warunkami.

W rozprawie zabierali głos dep. Fux, Umlauf, Hoffer, Lustkandel, Promber, Sandner, Russ, Schaup, Kopp, tudzież sprawozdawcy Beer i Dienstl. Obrońcy wniosku większości przemawiali głównie ze stanowiska oszczędności, podczas gdy przeciwnicy, mianowicie Schaup, wykazywali, iż rzecz ta pozostaje w zasadniczym związku ze sprawą szkół i oświaty w ogóle — a odmówienie zwrotu kosztów podróży i dyet członkom Rad okręgowych, nie dozwoli ludziom częstokroć najzdolniejszym ale niezamożnym przyjmować na siebie tych obowiązków, co ostatecznie szkodliwie rozwój oświaty publicznej tamować może. W końcu uchwalono 107 głosami przeciw 42 przystąpić do rozprawy szczegółowej w tym przedmiocie, i odroczono ją do przyszłego posiedzenia.

Naostatek interpelował Woźniak całe ministerstwo, czyli zamierza postarać się, aby pozostający w służbie czynnej w Bośnii i Hercogowinie lekarze wojskowi, należący do rezerwy, powrócili jak najrychlej do domu?

Sprawy zagraniczne.

Morowa zaraza w Rosji.

Ostatni telegram gubernatora astrachańskiego opiewa dosłownie: „Przy przejeździe dla obejrzenia instytucyj kwarantannowych zatrzymałem się tu (w Piotropawłowsku) na krótki czas dla skorzystania z otwartej wczoraj dopiero stacji telegraficznej, której znaczenie polega również na interesach handlu i przemysłu, jak i na dogodnościach, jakie ona przedstawia dla moich rozporządzeń w południowej, górzystej części gubernji. W stannicy Wietlance, jak również we wsiach: Starickiem, Priszybińskiem, Nikolskiem, Udacznem i Michałowskiem nie ma chorych. We wsi Selitrennem była wczoraj znowu chora na epidemję dziewczynka, należąca do rodziny, gdzie byli już chorzy. Epidemja we wsi tej nie przestaje być zlokalizowaną w obrębie domów otoczonych kordonem i znanych z poprzednich telegramów moich. Uzupełniając wczorajszy telegram mój, donoszę, że lekarz Pogoski zawiadomił mnie, że Kirgizowie, którzy zmarli w kibitce znajdującej się w pobliżu jednego z zarażonych futorów wsi Selitrenne, byli niewątpliwie ofiarami panującej tu epidemji. Kibitka uległa desinfekcji, przeniesiona została w inne miejsce, i znajduje się w zupełnem odosobnieniu; pilnuje tego postawiony umyślnie w tym celu posterunek wojskowy. Wszystkie rzeczy, które znajdowały się w kibitce, jak również ubranie i bielizna zmarłych i wątpliwych, zostały spalone w obecności lekarza, ktory zaopatrzył poszkodowanych w nowe ubranie i pościel, jak również w niezbędne naczynia. Ponieważ stan teraźniejszy epidemjiześrodkowywa uwagę głównie na wieś Selitrenne i na jej futory, jak również na koczujących w tej miejscowości Kirgizów, znajdujących się w ogólnym obrębie kwarantanowym, przeto stosownie do tego wydałem osobne rozporządzenie. Znajduje się tam obecnie dwóch lekarzy i wydelegowany został trzeci. Podług doniesienia obu lekarzy i policji miejscowej, chorzy w słobodzie Nikołajewskiej, w powiecie carewskim, o których doniosłem wczoraj jaśnie wielmożnemu panu, nie mają nic wspólnego z epidemją wietlańską. Mrozu 8 stopni.“

Niezależnie od telegramów gubernatora astrachańskiego panuje w Berlinie wielkie niezadowolenie z powodu nieporadności a może nawet złej wiary rządu rosyjskiego. Przedwczoraj doniósł nam prywatny nasz telegram, że komisja europejska zawsze jeszcze nie może wybrać się w okolice zadżumione. Uwiadomiono ją urzędownie, że w Carycynie, mieście liczącem 12.500 ludności, nie ma na razie dla tejże komisji pomieszczenia! *Mosk. Wied.* donoszą, że kordon ochronny może być ustanowiony dopiero w początkach marca. Wszystkie te zarządzenia i wiadomości są bardzo podejrzane. Znając przewrotność natury moskiewskiej, możemy śmiało twierdzić, że rząd petersburski łudzi po prostu lekarzy europejskich. Urządza na ich cześć objady i zatrzymuje ich wszelkiemi sposobami, a tymczasem transportuje chorych w miejsca, gdzie ich żadne ludzkie oko nie zajrzy. Kiedy nareszcie Europejczycy przybędą do miejsc, dokąd ich powołały nauka i poczucie ludzkości, zobaczą wszędzie oblicza zdrowiem rozpromienione, a Wetlanka i Sielitrennoje przedstawią się ich oku może tak uroczo, jak ogrody Potemkinowskie.

Król Cetewayo.

Anthony Trollope, który w latach 1877 i 1878 podróżował po południowej Afryce, wyraża się w następujący sposób o pogromcy wojska angielskiego: „Cetewayo zażywa w każdym razie złej sławy, jakkolwiek Anglicy w przeciwieństwie do Hollendrów do niedawna jeszcze dość dobrze się o nim wyrażali. Prawdopodobnie dopomógł on im pośrednio do zagarnięcia Transvaalu. W Natalu panuje dwojakie zdanie o władcy Zulusów. Biały nie może zwykle ścierpieć czarnych szczepów, które go otaczają i trapią — jednostkom, z któremi się styka bezpośrednio, nie jest biały niechętny, ale pogardza całym ludem i nienawidzi go — dlatego też Europejczycy w pogranicznych kolonjach wyrażają się bardzo źle o Cetewayu i jego poddanych. Obwiniają go, że każe mordować swoich poddanych dla kaprysu bez najmniejszego powodu. Przyznają jednak, że nie morduje białych i może nie tak łatwo przyszłoby dowieść w sposób przekonywujący jego okrucieństw względem własnych poddanych. Ma on swoich białych przyjaciół a jakkolwiek przyjaciele ci za daleko się może posuwają w „bieleniu“ go, jednak zdaje mi się, że duch łagodności europejskiej i wstrętu do rozlewu krwi dotarł aż do dworu Zulusów, i że nauczył ich oszczędzać życie ludzkie, czego za czasów Czaki i Dingana nie znano wcale“. Wydalenie się misjonarzy z krajów Zulusów przypisuje Trollope zamordowaniu kilku nawróconych przez nich krajowców, sądzi jednak, że liczba ofiar nie była wielką. W ogóle rzecz biorąc, miał Cetewayo okazywać wiele względów dla poddanych, którzy przeszli na chrześcijaństwo ale jedynie z tego powodu, że widział nad nimi opiekę Anglików. „Dotąd, powiada Trollope, pokazał Cetewayo, że wie dobrze, jak ważnem jest dla niego utrzymanie pokoju z białymi sąsiadami w Natalu, jakkolwiek zdawało mu się, że swoimi hollenderskimi sąsiadami w Transvaalu może pogardzać“. Doświadczenie pokazało jednak, że ten obraz, jaki podaje angielski podróżnik o czarnym królu Zulusów, jest nieco za pochlebny. Na dowód, jak się obchodzi Cetewayo z swoimi poddanymi, może posłużyć następujące opowiadanie pewnego podróżnego, który go odwiedził osobiście. „Z moimi ludźmi mogę robić, co mi się tylko podoba, powiedział Cetewayo do swojego gościa. Na dowód kazał przywołać trzydziestu ludzi i rozkazał im przyprowadzić żywego lwa. Ludzie odeszli. Po tygodniu wróciło z nich piętnastu ciągnąc za sobą związanego lwa. Piętnastu zginęło na polowaniu. Dowiódłszy tego, co powiedział, kazał Cetewayo zabić lwa dzidą.“

KRONIKA.

Lwów dnia 20go lutego.

Statystyka niegodziwości kolejowej. — Do redukcji służby przystąpiła także kolej Karola Ludwika. Mamy przed sobą częściowy wykaz oddalonych, obejmujący 19 na bruk rzuconych. Jest ich więcej. Pomiędzy tymi 19 jest tylko 4 nie mających 5 lat służby, reszta 15 służy dłużej, między nimi 8 mających do 10 lat służby, a 7 wyżej 10 lat, a mianowicie dwóch po 11 lat, jeden 12 lat, jeden 15 lat, jeden 17 lat, dwóch po 18 lat! Między oddalonymi jest tylko jeden bezżenny nie mający rodziny, drugi utrzymuje matkę i siostrę, 16 żonatych z rodzinami, jeden wdowiec z dwojgiem dzieci. Ogólna liczba osób, które skutkiem oddalenia tych 19tu zostały bez chleba, jest 90. Opieramy tę cyfrę na podanym nam szczegółowym wykazie. Tak się mnoży proletarjat, tak się tworzy socjalistów! Jak zaś sprawiedliwie tu postąpiono, dowodzi okoliczność, że już po redukcji przyjęto 3ch nowych, a prócz tego, z takich, którzy mają tylko rok służby zatrzymano 10ciu, 3ch zaś takich, którzy nie mają nawet roku służby! A wszak rzecz naturalna, iż sprawiedliwość sama nakazuje, nie usuwać tych, co po 5 lat służą, po 10, a nawet 15 i 18 lat, ale tych nadliczbowych, którzy przed rokiem wobec nadzwyczajnego ruchu przyjęci, okazali się zbytecznymi. Pomiędzy usuniętymi jest jeden Sybirak z rot aresztanckich, znany w bitwach z r. 1863 ze szczególnego męstwa, są i tacy, którzy tylko za kartą pobytu są w Galicji. Co się z nimi stanie? Jeden z oddalonych osłabił sobie wzrok w służbie kolejowej tak, że mało co widzi, a służył 15 lat. Upominał się o jakąś należytość i usłyszał moskiewski komplement z dodatkiem: „Ruszaj ślepaku!“ Drugi w służbie kolejowej złamał był rękę, i to nie uratowało go od oddalenia. Inny przy zderzeniu się pociągów dostał ruptury, został oddalony, a jako odprawę otrzymał... asygnatę na bandaż! — Ale cóż to wszystko obchodzi wszechwładców kolejowych, z roku na rok podnoszących sobie pensje, i czyhających tylko na sute tantiemy!

Odczyt p. Abakanowicza, zapowiedziany na piątek, nie odbędzie się z powodu chwilowej słabości sz. prelegenta.

Galicyjskie towarzystwo muzyczne urządza w bieżącym roku po pierwszym marca w sali Domu narodnego pod artystyczną dyrekcją p. Karola Mikulego, sześć wieczorków muzykalnych, na których utwory muzyki klasycznej i dzieła najznakomitszych kompozytorów tegoczesnych wykonywane będą.

Z niniejszem zawiadomieniem rozpoczyna się abonament, do którego sz. publiczność i miłośników muzyki najuprzejmiej się zaprasza.

Komisja konkursu dramatycznego im. Fredry na piątem i szóstem posiedzeniu rozpatrzyła i przeczytała bądź całkiem, bądź częściowo resztę sztuk na tegoroczny konkurs nadesłanych. Z tych uchwaliła komisja zalecić do przedstawienia na scenie komedję w 4 aktach „Kochać i kochać“, która jednakże nie zapełni całego wieczoru. Usunięto od nagrody, jako nieodpowiednie wymaganiom, następujące komedje: „Komedja bez tytułu“ kom. w 3 aktach, „Księżna bez dachu“ kom. w 5 aktach, „Starzy i młodzi“ kom. w 1 akcie, „Słowa i czyny“ kom. w 5 aktach, „Wilki w owczarni“ kom. w 5 aktach, „Heroina“ kom. w 3 aktach, „Brat i siostra“ kom. w 5 akt., „Czekaj końca“ kom. w 3 akt., „Lekkoduch“ kom. w 5 aktach, „Tylko pozór“ kom. w 1 akcie, „Na bezdrożach życia“ kom. w 4 akt., „Niespodzianki“ kom. w 5 aktach, „Zabiegi“ kom. w 4 aktach, „Murzynek“ kom. w 3 aktach. Komedję „Izydor“ nie mogącą się współubiegać o nagrodę konkursową z powodu, że nie została przysłaną w terminie konkursowym, odstąpiono dyrekcji teatru, celem porozumienia się z autorem, gdyby się okazała odpowiednią do przedstawienia na scenie.

Sztuki uchylone nie mogą być autorom zwrócone przed ogłoszeniem szczegółowego sprawozdania ze strony komisji w ostatecznym terminie konkursu, upływającym 15. maja br.

Komisja odbędzie jeszcze jedno, ostatnie posiedzenie, na którem ma być na wniosek przewodniczącego odczytaną jeszcze raz komedja „Zbłąkani.“

Wieczorek na cześć Kopernika odbył się wczoraj w pięknie udekorowanej sali szkoły politechnicznej, przy bardzo licznym udziale publiczności, sympatycznie witającej deklamacje, odczyt i przemówienie młodzieży, która rok rocznie daje nowe dowody, iż się dzielnie i dodatnio rozwija, nie zapominając przy swem specjalnie fachowem zajęciu, o rzeczach ogół obchodzących. Z profesorów szkoły politechnicznej przemówił w gorących słowach dr Feliks Strzelecki.

Walne zgromadzenie towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbyło się wczoraj, jako w rocznicę urodzin wielkiego astronoma. Po przemówieniu dotychczasowego prezesa prof. Radziszewskiego, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem na rok przyszły obranym został prof. Żmurko, wiceprezesem prof. Niedźwiedzki.

O wylewie w kopalni wielickiej piszą do *Czasu*: „W piątek pokazała się znów w kopalniach woda w tem co i pierwej miejscu; z początku nie wielka, uderzyła w poniedziałek dnia 17. b. m. rano o godzinie 9ej z taką siłą, że górnicy zaledwie z życiem pouciekali; ma ona być o wiele większą niż pierwej, niesie podobno taką ilość piasku, iż zachodzi obawa, aby nie zamuliła pomp parowych, które są w ruchu. W tej chwili dowiaduję się, że pompa w szybie Franciszka Józefa została zamuloną i bezczynnie stoi; jeźli wypadek ten zajdzie i w szybie cesarzowej Elżbiety, natedy kopalnia zalaną być może. Co zaś gorsza, że i ta woda jest słodką.

„Prawdy dociec trudno, gdyż zarząd salin zwykł wszystko otaczać jakąś biurokratyczną urzędową tajemnicą, przez co wzmaga się popłoch i powstają zatrważające wieści. Dla czego zarząd salinarny zakazuje górnikom pod surową odpowiedzialnością rozgłaszać to, czego są świadkami? Czy urzędowi solnemu nie wiadomo, że najlepszem na rozsiewanie niepokojących wieści lekarstwem jest wyjawienie prawdy? Czy wreszcie wyjawienie prawdy w całej grozie nie spowodowałoby rząd do zesłania na miejsce znawców, tak jak się to stało w Cieplicach i w kopalniach węgla Dux Bodenbach?“

Urzędownie zaś donoszą do *Gazety Lwowskiej* tylko tyle:

„W salinach wielickich dnia 17. b. m. z rana zaczęła przybywać woda w znacznej ilości, tak, że przypływ o godzinie 6ej wieczorem wynosił 190 stóp kubicznych na minutę. Woda pokazała się w tem samem miejscu, co w roku 1868, to jest w chodniku Kloski. Znaczna liczba robotników pracuje dniem i nocą nad opanowaniem wody. Zarządzono wszelkie środki celem zapobieżenia większej katastrofie.“

Wiadomość ta odnosi się do stanu rzeczy z wieczora dnia 17. b. m. Zestawiwszy ją z naszym telegramem, wysłanym z Wieliczki 19. w południe, a podającym przypływ wody na 4 metry sześcienne na minutę — zdawałoby się, że przypływ wody znacznie się zmniejszył. Dla wyrobienia sobie jednak zdania o istotnym stanie rzeczy, należy jeszcze wyczekiwać dalszych wiadomości.

O puszczy Niepołomskiej pisze korespondent *Czasu*:

„Przypatrywano się ze stoickim spokojem gospodarce tamtejszej; od kilku lat mówiono o jakimś kontrakcie niekorzystnym, który rząd zawarł z jakimś żydem pruskim; nasze dzienniki tymczasem milczały; nasza delegacja milczała, dopóki poseł Smarzewski nie został w wydziale budżetowym zainterpelowany, ile jest prawdy w korespondencji ogłoszonej w *N. fr. Presse*. Puszcza Niepołomska jest dziś wycięta, zniszczona, za kilka lat będzie się składała z krzaków i zarośli, gdzie panicze młodzi uganiać się będą w braku grubszej zwierzyny za szarakiem. „Caveant consules“, aby u nas nie przyszło do katastrofy pierwej, zanim się w tej sprawie głos zabierze. Smutną zawsze rzeczą, że głos w sprawie puszczy Niepołomskiej zabrała najpierw obca gazeta.“

(Nie wszystkie dzienniki o tem milczały. *Dziennik Polski* kilkakrotnie zwracał uwagę delegacji na niesumienną gospodarkę w lasach Niepołomskich, wzywając ją, ażeby się zajęła tą sprawą, a ów kontrakt, o którym wspomina korespondent, podaliśmy w całości ze szczegółami jeszcze przed kilku miesiącami. Powtarzamy też dziś razem z korespondentem *Czasu* „Caveant consules.“ P. R.)

O wylewie Sanu donoszą: Stan wody w zalanych wsiach: Sielec, Koćmierzów, Zarzykowice, Wielowieś, Trześń i Nadbrzezie w powiecie Tarnobrzeskim, nie zmienił się wcale do dnia 16. bm. Zator nie ruszył z miejsca, a mimo, że groble pod Koćmierzowem i Zarzykowicami nad Wisłą i na rzece Trześniowskiej zostały po części przez wodę przerwane, a po części przekopane dla odpływu, nie ustępuje woda z zalanych gmin, głównie dla tego, że Wisła utrzymuje się ciągle w wysokim stanie, 2 metry wyżej zera. Mieszkańcy znajdują się w opłakanem położeniu, wszystkie bowiem domy w wymienionych miejscowościach są zalane. W najgorszem położeniu jest Trześń, zalana przez wody lasowe i wiślane. Włościan z pozalewanych domów wywieziono łodziami. Starostwo tarnobrzeskie zarządziło co potrzeba, celem ratunku ludzi i mienia. Żywność bywa dostarczaną ze składek prywatnych. Wydział powiatowy złożył 100 gld., ale wszystkie te datki i ofiary są już prawie wyczerpane. Wody na Sanie ruszyły dnia 12. bm. o godz. 3 z rana. Przy wysokim stanie wody odchodziły dość spokojnie aż do godz. 6 z rana. W tym czasie oparły się jednak o lody na Wiśle stojące i tym sposobem utworzył się zator. Woda w Sanie podniosła się z największą gwałtownością, a gdy mieszkańcy nadrzeczni pospieszyli do obrony grobli, było już za późno, gdyż stan wody podniósł się na 5½ metra wyżej zera. Całe koryto było zatkane lodami, a po chwili woda przez wierzch wałów zaczęła się przelewać z wysokości pół metra. Mieszkańcy Czekaju Pniowskiego byli w największem niebezpieczeństwie. Istna katarakta spadała z wałów na ich domy, a ponieważ szkarpy wałów zostały zniszczone, przeto pękły wały i w kilku miejscach wylała się woda na całą okolicę, uchodząc aż pod Janiszów w Kongresówce. Niebezpieczeństwo zagrażało także na lewym brzegu pod Czekajem Wrzawskim, i tutaj przelewała się woda przez groble, ale że utorowała sobie drogę po prawym brzegu, przeto zwrócił się cały prąd w tym kierunku, a na lewym brzegu zostały tylko uszkodzone groble. Zalew na prawym brzegu Sanu trwał do nocy z d. 13. na 14. bm., albowiem dnia 14. z rana ruszyły wody na Wiśle poniżej ujścia Sanu i pociągnęły za sobą zator utworzony z lodów Sanu. W krótkim czasie ustąpiły wody Sanu w swe koryto i tylko lody zostały na polach, co niezawodnie zaszkodzi oziminom. Klęska spowodowana tym wylewem Sanu jest wielka. Powódź zniszczyła prawie wszystkie zapasy żywności.

Wyjście z krzeseł parterowych w naszym teatrze jest w wysokim stopniu niewygodne, osobliwie gdy wszystkie miejsca są zajęte, jak to właśnie na wczorajszem przedstawieniu się zdarzyło. Publiczność głośno sarkała, że dyrekcja mogąc temu zaradzić, gdyż znachodzą się jeszcze dwa wychody, nie kazała takowych otworzyć. Zwracamy na tę okoliczność uwagę dyrekcji.

Gmina Stupnica zostaje z dniem 1. kwietnia 1879 wyłączoną z okręgu sądu powiatowego w Podbursu, tudzież z okręgu starostwa w Drohobyczu i wcieloną do okręgu miej. deleg. sądu powiatowego i starostwa w Samborze.

Teatr. (H.) Benefis p. Henryki Ładnowskiej zgromadził wczoraj liczną publiczność do teatru i może być niezawodnie miarą uznania jakie potrafiła sobie zdobyć p. Ładnowska swoją sumienną pracą, jeżeli zważymy, że tak rzadko u nas obecnie się zdarza widzieć zapełniony amfiteatr, że zapełnia go zaledwie jaka nowość, która zaalarmowała Europę, mniejsza czy słusznie lub nie. „Nasi najserdeczniejsi“ są niezawodnie jednym z najcelniejszych utworów Sardou, sztuka ta jednak bardzo często grywana na naszej scenie, nie mogła sama być tym pociągającym magnesem. Beneficjantka przyjęta na samym wstępie hucznemi oklaskami, obrzucona bukietami i wieńcem laurowym, nie mogła się należycie odwdzięczyć publiczności, była bowiem tego wieczora bardzo cierpiącą, a chrypka silna uniemożliwiała wszelką modulację głosu. Jak się dowiadujemy p. Ładnowska zachorowała w chwili, kiedy już nie było można ani zmienić sztuki, ani pomyśleć o zastępstwie. Publiczność jednak z pewnością nie żałowała tego wieczoru. Obsada ról była wyborną i wszyscy artyści grali bardzo dobrze. Słabą stroną przedstawienia było zanadto powolne tempo, w jakiem prowadzono djalogi, przyczyny zaś tego należy szukać w niedostatecznem przygotowaniu sztuki. Oprócz znakomitej gry pp. Ładnowskiego, Fiszera i Dobrzańskiego, p. Podwyszyński zasługuje na osobne wyszczególnienie, tak bowiem pod względem pojęcia charakteru (Tholosana, doktora) jak i w przeprowadzeniu jego, dowiódł bardzo sumiennego studjum nad tą rolą. Grą też swoją zdobywał wczoraj huczne oklaski. Bardzo dobrym był p. Walewski w małej roli „Genia“ i serdecznie ubawił publiczność.

* Dziś we czwartek „Trubadur,“ opera w 4 aktach Verdi'ego.

* „Na dwóch stołkach,“ komedja nadesłana na konkurs dramatyczny tegoroczny imienia Fredry, polecona jednogłośnie do grania przez pierwszą komisję konkursową, przedstawiona będzie po raz pierwszy w poniedziałek d. 23. b. m.

„Don Żuan,“ słynna opera Mozarta w 4 aktach przedstawiona będzie po raz pierwszy we czwartek dnia 27. b. m. z nowemi dekoracjami p. Dilla. W wykonaniu tej opery wezmą udział wszystkie pierwsze siły naszej opery, jak panie Caraciollo, Bossi, Skalska, pp. Zakrzewski, Graziosi itd.

* Artyści dramatu pracują równocześnie nad nową, a bardzo udałą komedją autora „Postępowych swatów“ p. n. „Stryj przyjechał.“

Z Rady miejskiej krakowskiej. Na posiedzeniu w dniu 18. bm. przedstawił dr. Kopff następujący wniosek: Według przepisu §§. 68 i 69 statutu, członek Rady miejskiej, nie mogący przybyć na posiedzenie, powód nieprzybycia swego, przewodniczącemu przed posiedzeniem donieść powinien, i tylko choroba własna, familji, usprawiedliwiona nieobecność w mieście, nakoniec inne, ważne, nieprzewidziane przeszkody uwzględnionemi być mogą.

Radca niestosujący się do tych przepisów, na wniosek prezydującego, winien być przez Radę upomniany, a następnie do kary pieniężnej na fundusz ubogich pociągnięty.

Doświadczenie uczy, że wielu radców, pomimo podpisania okólnika bez wzmianki, że na posiedzeniu być nie mogą, na takowe nie przychodzą, zkąd wynika, że nieraz dla braku jednego lub dwóch radców, posiedzenie dla braku przepisanego kompletu, z uszczerbkiem spraw miasta, do skutku przyjść nie może, a dwudziestu kilku ściśle dopełniających dobrowolnie przez siebie przyjętego zobowiązania radców, po godzinnem wyczekiwaniu rozejść się musi, z utratą częstokroć drogiego dla siebie czasu, i z przykrem uczuciem lekceważenia siebie przez opieszałych kolegów.

Gdy rygor w statucie, na zaniedbujących swe obowiązki radców przewidziany, z powodów łatwo odgadnąć się dających, nigdy w wykonanie nie wchodzi przeto zachodzi potrzeba, tak ze względu na interes miasta, jak i ze względu na poczucie własnej godności radców, użyć środka, któryby prawdopodobnie z jednej strony radców do wypełniania obowiązków pobudzał, a z drugiej właściwych wyborców o radcach zaniedbujących danego im mandatu zawiadamiał. I dlatego Rada uchwali: 1) Radca, który dla przeszkód w §. 69 statutu przewidzianych, na posiedzenie przyjść nie może, jeżeli o zaszłej przeszkodzie wprost przewodniczącemu nie doniesie, winien jest w okólniku zrobić wzmiankę, że na posiedzeniu nie będzie; 2) jeżeli sekretarz Rady z okólnika osiągnął przekonanie, że posiedzenie dla braku przepisanego kompletu do skutku przyjść nie może, winien o tem donieść prezydentowi, który według okoliczności, albo posiedzenie okólnikiem odroczy, albo wywiesić każe ostrzeżenie, że posiedzenia dla braku kompletu nie będzie; 3) posiedzenie najpóźniej w 30 minut po oznaczonej godzinie rozpocząć się winno. W sprawozdaniu z posiedzenia, w *Czasie* do wiadomości publicznej podawanem, przy wzmiance o liczbie obecnych na posiedzeniu radców, należy zamieścić nazwiska tych radców, którzy albo podpisu swego na okólniku odmówili, albo podpisawszy takowy, bez zastrzeżenia na posiedzenie Rady nie przybyli, a przed rozpoczęciem tegoż o zaszłej przypadkiem przeszkodzie nie donieśli. Dopełnienie tej części sprawozdania do obowiązków sekretarza Rady należy; 4) postanowienie powyższe nie zmienia w niczem rygorów w §. 68 statutu przewidzianych.

Wniosek odesłano zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do sekcji prawniczej, przyczem r. m. dr. Majer wyraził życzenie, aby sekcja jak najrychlej przedłożyła Radzie sprawozdanie.

Dochody miasta Krakowa. Suma uchwalonych na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dochodów wynosi 535.927 złr. W sumie tej mieszczą się: dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek 1287 złr.; dochód z gruntów m. w obrębie rogatek 2118 złr.; czynsze z domów i pomniejszych nieruchomości 5867 złr.; czynsze z jatek rzeźniczych 5955 złr.; czynsze ziemne 600 złr.; czynsze z kramów i placów publicznych 2740 złr.; dochód z rzezalni 14.200 złr.; dochód z myta rogatkowego 66 600 złr.; dochód z wagi miejskiej 220 złr.; opłata od wyrobu miodu 2500 złr.; dochód od obligacyj b. domu przytułku i pracy 25 złr.; dochód z

bud. jarmarcznych 3000 złr.; dochód z zarobku straży pożarnej 10 złr.; dochód z zarobku pociągów miejskich 510 złr.; opłaty za konsensa 23.400 złr.; opłaty za odpisy z dawnych aktów stanu cywilnego 2 złr.; opłata za pozwolenie tańców przy muzyce w lokalach publicznych 800 złr.; dochód z cmentarza 1730 złr.; zasiłki szkolne 10.096 złr.; egzekutne 450 złr.; dochody funduszu ubogich 2900 złr.; odsetki od kapitałów 6994 złr.; częściowe wynagrodzenie za kwatery od wojska 44.070 złr.; dochody przygodne 8473 złr.; część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 260.000 złr.; część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 24 000 złr.; dodatek do czynszów z mieszkań 28.000 złr.; dodatek 6% do podatków stałych 19.000 złr.

Katastrofa w Cieplicach. Wieści, które w ostatnich czasach nadeszły, nie brzmią wcale pomyślnie dla zdrojowisk. Główne źródło według wszelkiego prawdopodobieństwa jest już straconem, przynajmniej o tyle, że trzeba będzie kopać głęboką studnię, a może na jej dnie dojdzie się do owego poziomu. Ztamtąd wodę wypadnie czerpać do kąpiel za pomocą silnych pomp parowych. Telegramy z ostatnich dni donoszą, iż poziom nie zmienił się wcale.

Z Peszta powołano telegraficznie inżyniera Zsigmondy, który uchodzi za największą powagę w kwestjach źródeł ciepłych i mineralnych.

Dotychczasowe poszukiwania i śledztwa dowodzą, iż główną przyczyną nieszczęścia była nieoględna działalność zarządu górniczego, która była posunięta do tego stopnia, iż na szczycie szachtu, w którym nastąpiło przerwanie, był człowiek, nie posiadający żadnego wykształcenia górniczego, który niedawno przedtem szewstwem się zajmował.

Udano się do rządu z prośbą o wsparcie dla wykończenia potrzebnych robót technicznych.

Z polecenia cesarza austrjackiego udał się właśnie do Cieplic Dr. Suess, uznany geolog.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 20. bm. **Licytacje.** Realność pod l. 42 w Dorotłdzie (powiat Rzeszów). Cena wyw. 3830 złr. (8. marca). — Realność pod l. 26 w Skrzynce (powiat Dąbrowa). Cena w. 1000 złr. (10. marca). — Realność pod l. 245 w Kołomyi. Cena w. 7200 złr. (10. marca). — Realność pod l. 444 w Kołomyi. Cena wyw. 480 złr. (13. marca). — Realność pod l. 46 w Balinie (powiat Chrzanów). Cena w. 1070 złr. (17. marca). — Realność pod l. 20 w Battenbergu (powiat Jaworów). Cena w. 2200 złr. (19. marca). — Realność pod l. 26 w Jasieniu (powiat Ustrzyki). Cena w. 2530 złr. (19. marca).

Notatki naukowe, literackie i artystyczne.

W Akademji Umiejętności w Krakowie odbyło się 18. lutego posiedzenie komisji historycznej pod przewodnictwem dra Józefa Szujskiego. Odczytano protokół posiedzeń grona lwowskiego, na których uchwalono treść i rozkład prac stanowiących tom IV. zbioru *Monumenta historica Poloniae* (A. Bielowskiego). Tom ten obejmie: 1) Żywoty i legendy: 2) Źródła pruskie; 3) Źródła klasztorne i 4) *Varia*. Udział w opracowaniu przyjęli członkowie: Liske, Kętrzyński, Smolka, Pawiński, Hube, Semkowicz, Ćwikliński, Maurer, Papée, Kałużniacki, Wierzbowski i Wisłocki. Polecono następnie komitetowi wydawniczemu obmyślenie środków, aby zebrany przez A. Prochaskę Kodeks dyplomatyczny W. księcia Witolda najrychlej mógł wejść w poczet wydawnictwa komisji. Dr. Piekosiński przedstawiając znaleziony w Archiwum miejskiem oryginalny Statut wydany r. 1454 w Radzyniu dla ziemi Sanockiej i Przemyskiej, zestawił i porównał go z dotychczas znanemi czterema tekstami statutów prowincjonalnych, znanych pod ogólną nazwą ustawodawstwa Nieszawsko-Opoczyńskiego, na ogólny zaś Statut w r. 1496 przez Jana Olbrachta zamienionych. Przystąpiono w końcu do wyborów przewodniczącego i sekretarza komisji, które przeszły jednomyślnie powołaniem dotychczasowego przewodniczącego (Dr J. Szujski) i sekretarza (Dr. Wł. Seredyński).

Rolnictwo przemysł i handel.

Sytuacja zbożowego handlu dotychczas tak niepomyślna, może się obecnie nieco poprawi. Z jednej strony Anglja poddaje wszelkie okręta, pochodzące z Czarnego i Azowskiego morza ścisłej trzytygodniowej kwarantannie — przez co oczywiście utrudnionem jest zaopatrywanie targów angielskich zbożem rosyjskiem. — Z drugiej zaś strony w północnej Ameryce tendencja zwyżki trwa dalej, a partja zwyżkowa w Nowym Jorku już od trzech miesięcy panująca na targu amerykańskim pragnie jak najbardziej wyzyskać korzyści utrudnienia rosyjskiego handlu. Jednakowoż to ulepszenie sytuacji, które nawiasem mówiąc w Galicji jeszcze się nie dało uczuć, nie potrwa długo, bo nie należy zapominać, że na amerykańskich stacjach są ogromne zapasy, które mogą złamać ową zwyżkową tendencję.

Handel bydłem rogatem. Z powodu znacznego rozszerzenia się księgosuszu w zachodniej części kraju, zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 17. bm. l. 6823, by z bydłem rogatem z Galicji postępowano na targu wiedeńskim tak, jak z bydłem pochodzącem z zakładów kontumacyjnych. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów 18. lutego (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 7·— do złr. 7·50 pszenica biała złr. 7·— do 8·—, pszenica żółta złr. 7·— do 7·10, żyto złr. 4·50 do złr. 5·80, żyto jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 4·50 do złr. 5·—, jęczmień pastewny złr. 4·— do złr. 4·10, owies złr. 4·80 do złr. 4·90, groch do gotowania złr. 5·50 do złr. 5·75, groch pastewny złr. 4·— do złr. 4·20, wyka złr. 3·50 do 3·80 bób złr. 6·— do 6·50, kukurudza stara złr. 4·50 do 5·—, kukurudza nowa złr. 3·50 do 3·80, rzepak zimowy złr. —·— do —·—, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka złr. —·— do —·—, nasienie lniane złr. —·— do —·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 38·— do 40·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 26·—, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Walutą: mark 57·57, rubel złr. 1·12¼ napoleondor złr. 9·33.

Wiedeń 18. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1326, średnio ciężkich węgierskich 1267, ciężkich bakonów 1162, razem 3755. — Galicyjskie płacono złr. 32·— do 40·—, średnio ciężkie węgierskie złr. 31·— do 36·—, ciężkie bakony złr. 36·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. lutego.

Gazeta Wiedeńska ogłasza dziś ratyfikowany traktat z Niemcami, znoszący warunki artykułu 5. traktatu praskiego, odnoszące się do północnego Szlezwiku. Ogłoszenie to kontrasygnował Stremayr.

Na posiedzeniu wtorkowem rozdano w Izbie poselskiej Rady państwa, drukowane przedłożenie rządowe, obejmujące cały szereg kredytów dodatkowych do budżetu na rok 1879. Suma ogólna żądanych kredytów wynosi 6,397.996 złr., na pokrycie której preliminowany jest przychód dodatkowy w kwocie 425.100 złr. Pozostaje do pokrycia cała reszta, przeznaczona głównie na pokrycie części spólnych wydatków, przypadających na Cislitawję.

Według doniesienia *Budap. Corresp.* przedłoży rząd delegacjom w sprawie przekroczenia kredytu 60-miljonowego, żądanie udzielenia absolutorjum dodatkowo na kwotę 46 miljonów — albowiem zamknięcie rachunków wykazuje sumę wydatków okupacyjnych ogółem 106 miljonów. Za to koszta okupacyjne na drugie półrocze 1879 preliminowano w przedłożeniu rządowem tylko na 13 miljonów.

Prasa węgierska i wiedeńska ocenia mniej więcej przychylnie program finansowy rozwinięty przez ministra Szapary'ego w sejmie węgierskim. Dzienniki peszteńskie, mianowicie *Pester Lloyd*, zarzucają przedstawieniu ministra zbytnią ogólnikowość — a godząc się w zasadzie na główne punkta programu, tj. na usiłowanie zaprowadzenia równowagi w budżecie za pomocą ograniczenia wydatków na wojsko, szczególniej na armję okupacyjną, tudzież przez podwyższenie podatków niestałych, wytyka, że z ogólnikowych słów ministra, nie można być pewnym, o ile środki te przezeń zamierzone wystarczą do pożądanego celu.

Pisma wiedeńskie zwracają uwagę, że minister węgierski usiłował głównie w całem swem wyłuszczeniu usunąć podejrzenie, jakoby rząd węgierski zamierzał jakimkolwiek sposobem skrzywdzić wierzycieli, lub mógł być do tego siłą okoliczności zmuszony. Z tego względu program ten musiał dobre za granicą Węgier wywrzeć wrażenie.

Co do podwyższenia podatków niestałych przypomina *N. fr. Presse* dla uspokojenia Cislitawji, że według celno-handlowej ugody Węgry nie mogą podwyższać u siebie podatków niestałych samowolnie, bez pozwolenia drugiej połowy monarchji.

O stanowisku gabinetu wiedeńskiego w kwestji moskiewsko-rumuńskiej o Arab-Tabję, półurzędowy *Fremdenblatt* zamieszcza komunikat następujący:

„Z różnych stron dochodzi dziś wiadomość, jakoby w sprawie Arab-Tabji rząd austro-węgierski stanął po stronie Rosji a przeciw Rumunji. Wobec tej pogłoski możemy zapewnić w sposób jak najbardziej stanowczy, że gabinet wiedeński dziś jak i pierwej zachowuje stanowisko, które kilkakrotnie naszechowaliśmy. Austro-Węgry mianowicie nietylko, że uznają prawowitość pretensji Rumunji do Arab-Tabji, lecz także nie posądzają rządu rumuńskiego, jakoby wytykając linję pograniczną stosował się do wniosków mniejszości komisji europejskiej. Toż samo zdanie musieli już wypowiedzieć wszyscy dyplomatyczni przedstawiciele Austro-Węgier. Łatwo też zrozumieć, że Austro-Węgry unikały wszystkiego, coby mogło zaostrzyć spór rosyjsko-rumuński. Rząd nasz owszem poczytywał jako swój obowiązek, wpłynąć na pokojowe załatwienie sprawy w ten sposób, aby zadosyć się stało dotkniętej drażliwości wojskowej Rosji bez uszczerbku dla interesów rumuńskich. W Bukareszcie nie powinna w tym względzie powstać żadna wątpliwość, ile że pośredniczący projekt austro-węgierski, aby Rumunja ustąpiła z Arab-Tabji a Rosja jej nie zajmowała przed rozstrzygnięciem sprawy przez mocarstwa, doznał zupełnego uznania ze strony rządu rumuńskiego. Spodziewać się zresztą należy, że konferencja posłów w Konstantynopolu przyspieszy swe orzeczenie wobec zaniepokojenia, które sprawa Arab-Tabji wywołała i ciągle wywołuje."

Wobec tego oczekiwanego orzeczenia, warto przypomnieć jakie było jeszcze przed tygodniem zachowanie się Rosji względem Rumunii, mianowicie samego cara. Rumuński poseł przy dworze petersburgskim, jenerał Ghika, donosi swemu rządowi, że gdy będąc na balu dworskim, d. 13. bm. salutował cara, ten nie raczył mu wcale na salutację odpowiedzieć i przeszedł dalej chłodno nie mówiąc ani słowa. Uszedłszy kilka kroków odwrócił się doń i rzekł głośno; „Dałem już rozkaz wojskom moim, ażeby obsadziły Arab-Tabię." — Łatwo pojąć jakie ten fakt robi wrażenie w Bukareszcie. Sądzą więc powszechnie, że rząd rumuński w skutek tego jest zdecydowany nieustępować w owej kwestji, wyjąwszy chyba w razie gdyby mocarstwa traktatowe wyraźnie tego zażądały, albo gdyby Moskale obsadzili Arab-Tabię przemocą, której rozumie się, niebyliby w stanie się oprzeć.

Prasa moskiewska zajmuje się wciąż obiorem księcia na tron bułgarski. Z trzech kandydatów, mianowicie księca Reuss, księcia Battenbergu i Bożydara Petrowicza (brata ks. Nikity), przemawia ona głównie za tym ostatnim. Bożo Petrowicz zdaniem jej, jako Słowianin, najlepiejby odpowiadał interesom wspólnym Bułgarji i Rosji. Dwaj zaś pierwsi, powiada *Nowoje wremia*, choć Rosji przychylni, mogą się jednak przechylać ku Niemcom, t. j. siedzieć na dwóch stołkach i dlatego nie trzeba ich obierać. Organ ten kończy — *risum teneatis!* — pobożnem twierdzeniem, że cokolwiekbądź, wybór księcia na tron bułgarski powinien być „najzupełniej wolny i bez żadnego nacisku ze strony Rosji".

Taż sama prasa nie ustaje również w swych wycieczkach przeciw Niemcom i Austrji, a powód do tego czerpie przedewszystkiem w dzisiejszych wzajemnych stosunkach tych mocarstw. *Petersb. Wiedom.* twierdzą, że Austrja i Niemcy czekały tylko na traktat moskiewsko-turecki, ażeby zmienić dekorację, i wystąpić z traktatem zaczepno-odpornym, wymierzonym przeciw Rosji. Na mocy takiego sojuszu — mniema ten organ — Austrja zgodzi się na to, ażeby Niemcy zabrały sobie północ (?), a potem kraje nad ujściem Renu. Niemcy zaś popierałyby Austrję w zaborze krajów słowiańskich i do rozciągnięcia swej ręki na Bułgarję. Rosja zaś dla tych mocarstw, ponieważ już swą powinność wypełniła, może sobie pójść z kwitkiem. — O tym sojuszu zaczepno-odpornym, jako już niby zagrażającym Rosji, przestrzegają podobnież i inne dzienniki moskiewskie. — Nieco umiarkowańszy *Gołos* stara się już tylko dowodzić, że były związek trzech cesarzy ustąpił teraz miejsca związkowi dwóch cesarzy. Dowody zaś niezbite takiego związku są według *Gołosu*: 1) Postanowienia Niemiec i Austrji co do dżumy, nie troszczące się bynajmniej o szkody, swemu sąsiadowi ztąd wyrządzone; 2) układy o zniesienie klauzuli artykułu 5-go traktatu pragskiego i 3) sprzeciwianie się kandydaturze Bożydara Petrowicza a nawet wszelkiego Moskala na tron bułgarski.

Do szeregu manewrów, za pomocą których rząd moskiewski stara się obejść zobowiązanie opuszczenia przez wojska jego Rumelji, o których wczoraj mówiliśmy w wstępnym artykule, przybywa dziś nowy; *Gołos* wymaga bowiem, aby komunikacje Rossji z uciemiężoną Bułgarją zostały „ulepszone" i wskazuje na głośną w swym czasie flotę ochotniczą, która w razie obecnym może oddać wielkie usługi przynosząc w razie potrzeby szybką pomoc Bułgarom. W Konstantynopolu usiłowania te Rosji, dążące do wrzekomego ustalenia komunikacji carstwa z bałkańskim półwyspem obudziły wielką trwogę, wkrótce jednak wykaże się o ile gabinet petersburgski ma szczerą chęć spełnienia warunków traktatu berlińskiego, gdyż turecki gubernator Rumelji Rustem-pasza udaje się w tych dniach do Filipopola dla objęcia swego urzędu, i moskiewscy administratorowie tej prowincji będą musieli przybrać decydującą postawę".

Między *N. fr. Presse* a *République française* toczy się żywa polemika, z powodu wiadomości podanej przez pierwszy z tych dzienników, że ks. Bismark zamierza dojść do trwałego porozumienia z Francją kosztem niepodległości Belgji i Holandji. *N. fr. Presse* twierdziła nawet, że na podstawie rozbioru Belgji i Holandji między cesarstwem niemieckiem i Francją toczą się już układy w Berlinie, i że zarówno poseł francuski przy dworze niemieckim hr. de St. Vallier jak minister spraw zagranicznych p. Waddington są przychylnie usposobieni dla projektu ks. Bismarka. Organ Gambetty powstaje dziś z wielką gwałtownością przeciw powyższemu twierdzeniu, nazywając je „awanturniczą kombinacją", a zarazem wypiera się wszelkiej myśli o czemś podobnem z takiem oburzeniem, jak gdyby chodziło tu o zamiar uszczuplenia Francji. Polemika ta sama przez się nie ma wielkiej wagi, i dopiero nabiera pewnego interesu w zestawieniu z tonem ogólnym w dziennikach francuskich, których zbytnia oględność w sprawach zewnętrznej polityki graniczy z małodusznością. Tak n. p. *Journal des Débats*, który sam wyraźnie potępił zniesienie gwarancji praw szlezwickich zawartych w traktacie pragskim, dziś zamieszcza artykuł, w którym twierdzi, że to dla Francji obojętne.

Telegramy „Dz. Polskiego".

Londyn 20. lutego (*pryw.*) Rosja stara się w tutejszych bankach, między tymi u Rotszylda, o pożyczkę.

Słychać, że królowa angielska zamierza złożyć koronę.

Oddalenie Nubara paszy poruszyło bardzo giełdę londyńską.

Belgrad 20. lutego (*pryw.*) Między Gorczakowem a Risticzem ożywiona wymiana depesz. Przedwczoraj Risticz i Persiano siedli na kilka godzin do aparatu telegraficznego i wysłali kilka szyfrowanych depesz do ks. Gorczakowa. Adjutant księcia serbskiego Katargiu wyjechał do Petersburga z pismem odręcznem Milana do cara.

Krąży pogłoska, że rozchodzi się o wyniesienie Milana na tron bułgarski. Rosja ma się zgadzać na tę kandydaturę.

Londyn 20. lutego. „Biuro Reutera" donosi z Przylądku Dobrej Nadziei pod datą 29. stycznia: Dnia 24. stycznia napadło 4000 Zulów na kolumnę Woodsa, który nieprzyjaciela odparł i nie poniosłszy znacznych strat cofnął się do Utrechtu. Napad na inną kolumnę angielską został również odparty. Zulowie skoncentrowali się w okolicy Ezowe, gdzie Pearson oszańcowany oczekuje codziennie ataku. Zdanie, że położenie jest groźne, nie jest przesadzone. Anglicy poprzestają na operacji obronnej aż do nadejścia posiłków.

Wiedeń 19. lutego. *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola: Sułtan miał polecić Karateodoremu, aby rokowania z Austrją doprowadził do skutku na podstawie austro-węgierskich propozycyj. Jedna część wojsk tureckich wyruszyła już dla zajęcia pozycyj między Cruzią a Adrjanopolem, opuszczonych przez Moskali.

Wiedeń 19. lutego. W komisji legalizacyjnej oświadczył komisarz rządowy, że nie jest umocowany do wyjaśnienia stanowiska, jakie rząd zajmuje wobec projektu komisji. W rozprawie szczegółowej przyjęto zasadę ścisłego przymusu legalizacyjnego wszystkimi głosami przeciw dwom, a następnie cały projekt z niektóremi zmianami.

Petersburg 19. lutego. Loris-Mielikow donosi z Carycyna dnia 18. bm., że w okolicy zarazą dotkniętej nie było nowego wypadku choroby lub śmierci. Wypadek, który się wydarzył we wsi Malechowie gubernji włodzimirskiej, nie był dżumą, lecz ospą wietrzną.

Berlin 19. lutego. Parlament obradował nad sprawą ścigania sądowego dep. Fritzsche i Hasselmanna, tudzież nad wnioskiem, aby żądaniu rządu odmówiono na mocy odpowiedniego tłumaczenia § 28 ustawy przeciw socjalistom. Lasker przemawia za wnioskami Ruckerta. Minister sprawiedliwości oświadcza, że rozstrzyganie spraw prawnych przysługuje sądom, których działalności nie należy ograniczać. Członek rady związkowej Friedberg przypomina dawniejsze wypadki i odpiera imieniem rządu odpowiedzialność w razie, gdyby się powtórzyły zdarzenia ubiegłego roku. Po dłuższej rozprawie odrzucono wniosek rządu prawie jednogłośnie a autentyczne tłumaczenie § 28 przyjęto znaczną większością. Za nieprzyjęciem głosowali konserwatyści i stronnictwo państwowe.

Wiedeń, 20. lutego, 10 godz. 35 min.

Akcje Kredytowe	224·—	Akcje kolei Połudn.	67·—
„ Anglo-Austr.	99·—	20-frankówka	9·32
„ Unionsbank	66·30	Rosyjskie banknoty	1·12
„ kolej Kar. Lud.	221·—		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 19. lutego.

Jed. dług pań. w bank.	62·45	Londyn	116·90
„ „ „ w srebr.	63·35	Srebro	—·—
Renta w złocie	75·40	20-frankówka	9·33
Losy pożycz. z r. 1860	114·60	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wied.	793·—	100 marek niemiec.	57·55
Akcje banku kredyt.	221·90		

Wiedeń, 18. lutego, 2. godz. 30 min.

Losy kredytowe	163·40	Ung. Staats-Obl. 1877	66·25
„ poż. z r. 1860	221·—	Galic. Indemnizacja	85·75
„ Ang.-Austr. B.	98·75	1864 Losy	150·—
„ Unionsbank	65·60	Siedmiogr. kolej	108·50
„ kolei Kar.-Lud.	221·75	Verkehrsbank	106·—
„ „ Północn.	208·—	Tureckie Losy	23·—
„ „ Połudn.	67·—	Złota renta węgiersk.	83·70
„ „ Alfölds.	118·50	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	167·—	Staatsbahn	246·75
„ „ Lw.-Czer.	123·50	Bankverein	107·—
„ „ Węg.-Poł.	117·50	Węgierskie Losy	84·25
„ „ Rudolfa	119·—	Reichsmark	57·55
„ „ Albrechta	95·—	Rossyjskie banknoty	1·12

Usposobienie: stałe.

Paryż 3% renty	77·20	Lombardy	150·—

Berlin 19. lutego 5 godz. 50 min.

Rosyjskie banknoty	195·25	Galicyjskie	96·10
Akcje kredytowe	398·50	Kolei Rumuńskiej	28·10
Lombardy	116·50	Austrjackie banknoty	173·55

Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa dnia 19. lutego.

Hotel Europejski. W. bar. Lewartowski z Nowego Sącza, M. Artwiński z Kliszczowa, M. Brzeski z Łączek, F. Foltański z Kańczugi, E. Zieliński z Sanoka, E. Lintz z Berlina.

Hotel Żorża. J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, J. hr. Lipowski z Hucíska, Z. Dembowski z Kosienic, Z. Prussyński ze Skrzydlna, M. Rogaliński z Grodzkiej woli, K. Böttcher z Bremen.

Hotel Lazarusa. J. Siegel ze Stryja, J. Granich z Mysłowic.

Hotel Angielski S. hr. Konarski z Dubiecka, J. Pogorowski z Rzeszowa, A. Witosławski z Brodów, F. Doliński z Mrowli, C. Kobuzowski z Sulistrowa, J. Kunaszowski z Perekos, A. Smarzewski z Kotyli, L. Szumańczowski z Krakowa.

Hotel Krakowski. J. Peczenik z Wiednia, K. Jankowski z Łosochowacic, D. Łukasiewicz z Otynia, H. Wereszczyński z Hołoskowa, K. Winnicki z Turady.

Hotel Langa. F. Lous i L. Olsen z Gdańska.

Hotel Kuhna. G. Boczkowski z Dziewiętnik, J. Bogdanowicz z Kamionki.

Nadesłane.

Podziękowanie. Pan F. Głodziński, właściciel pracowni krawieckiej — w wypadku śmierci jednego ze swych pomocników, Konstantego Stronty ńskiego, postąpił sobie w sposób tak szlachetny, że zmarłemu, który niestety nie należał do „Gwiazdy," własnym kosztem sprawił ubranie, w którem go pochowano, i pokrył całe koszta pogrzebu. Spełniamy serdeczny obowiązek, wyrażając Wmu F. Głodzińskiemu najgłębsze podziękowanie za ten czyn tak szlachetny, a świecący pięknym wzorem innym przedsiębiorcom. A korzystamy z tej sposobności tem chętniej, że nie pierwszy to przykład tak szlachetnego postępku tego zacnego obywatela.

Koledzy zmarłego.

Dnia 19. lutego. **Lwów,** z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł		
Kolei gal. Karola Ludwika	222 75	220 25
„ Lwowsko-Czerniow.	124 25	122 —
Banku Hipotecznego gal.	252 —	249 —
„ Kredytowego gal.	220	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 70	86 —
„ „ „ 4% „	81 50	80 50
„ „ „ 5% „	86 70	86 —
Banku Hipot. gal 6% „	91 75	91 —
III. Listy dłużne za 100 zł		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	92 —	91 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 30	85 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 —	14 50
„ „ Stanisławowa	25 —	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 40
„ cesarski	5 57	5 47
20 frankówka	9 36	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 64	9 54
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 50
„ „ papierowy	1 13	1 11
100 marek niemieckich	58 —	57 25
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 18. lutego.		
5% Zjed. dług pań. bank.	62 45	62 10
„ „ „ srebr	63 40	63 25
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 25	80 75
„ „ „ galicyjskie	86 25	85 75
„ „ „ bukowińsk.	81 25	80 75
„ „ „ siedmiogr.	76 25	75 50
„ węg. poż. kol. 300 f 120 zł	103 50	102 80
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 30	100 15
„ galicyjskie	— —	79 50
„ „	86 50	86 —
„ listy zakł. kred. włośc.	92 25	91 75
„ gal. węgierskie	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	111 —	110 50
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	314 —	310 —
„ „ „ 1854	110 —	109 50
„ „ „ 1860	114 60	114 20
¼ losów pożyczki austr państw. z r. 1860	125 75	125 25
Losy pożyczki z r. 1864	151 —	150 50
„ prem. pożycz. węgier.	84 25	83 75
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	163 50	163 —
„ Żegl. par. na Dunaju	97 75	97 25
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palfy	32 —	31 50
„ „ Klary	33 —	32 50
„ hr. St. Genois	35 25	34 75
„ miasta Budy	— —	32 —
„ ks. Windischgrätz	30 50	30 —
„ hr. Waldstein	26 —	25 50
„ hr. Keglevich	16 50	15 —
„ Rudolfa	16 50	16 —
„ tureckie 400 franków	22 90	22 60
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	796 —	794 —
Zakładu kredytowego	221 30	221 10
Żeglugi par. na Dunaju	513 —	511 —
Kolei północ. Ferdynanda	2080	2075
„ rządowej fr. a.	247 25	246 75
„ zachod. ces. Elżbiety	165 75	165 25
„ Południowej	67 25	66 75
„ Galicyjskiej	221 75	220 25
„ Czerniowieckiej	123 50	122 75
„ Albrechta	37 50	36 50
„ węg. północ. wschod.	118 25	117 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	119 50	119 50
„ Alföld. Finmańskiej	118 —	117 50
„ Koszycko-Bogumił.	103 —	102 —
„ Siedmiogrodzkiej	109 50	103 —
„ Cisańskiej	190 50	190 —
„ wschod.-węgierskiej	110 50	110 —
„ austr. północ. zachod.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 75	129 25
Banku anglo-austr.	97 75	97 50
Zakładu kredyt. węgier.	219 75	219 50
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	107 —	106 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	70 —	69 50
„ państwow. 500 fr.	161 25	160 50
Emisja z r. 1867	— —	156 50
„ południ. 500 fr.	113 25	112 75
Bony 1857-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	103 —	102 50
„ „ 100 zł. wa.	— —	98 50
„ „ w sreb. 5%	104 75	104 25
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	87 25	86 75
5% w srebrze	81 —	80 —
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 50	100 25
Emisja II.	100 25	100 —
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
Emisja z r. 1867	78 75	78 25
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 25	63 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 50	76 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 25	88 25
Waluty.		
Cesarskie korony	5 57	5 56
„ dukat na wagę	5 60	5 58
20 frankówka	9 33	9 32
Suwereny angielskie	11 74	11 71
Imperjały rosyjskie	9 60	9 59
Srebro	100 —	100 —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 65	57 55
Rubel papierowy	1 12	1 11

Warszawa 17. lutego.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2gij serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	0 26
„ „ nowe	— —	100 65
„ „ kupon	— —	0 76
„ likwidacyjne	— —	90 40
„ kupon	— —	84 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

WODĘ piękności.
Środek nieszkodzący i prawdziwie niewinny dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości.

MĄCZKĘ ryżową.
Działającą szczególnie na skórę, która niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną.

FARBY przeciw siwiźnie.
Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, ciemny lub czarny.

1013 9—0 8

Lait Antéphélique de Candès, Oriza-Lacte, Pinauds, Eau Allemande, Eau de Lys, Eau de Princesses i inne.
Poudr Veloutin „Chr. Fay," Japoński, Violetta, Pinaud's, Société Hygiénique, Ylang Ylang, Pohlmanna, Ma...ski-go i inne.
Eau Gandinine, Eau Doral, Nitrine Végétale, Orizaline-Végétale, Melanogène, Ekstrakt i Pomade orzechowe Mazuzski-go.

Róż „Cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.
Pomadka poziomkowa dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do wzrostu brody go porostu tychże.

Wody do mycia, Eau de toilette a l'Ixora, Athénienne, Eau Tonique Diequemare Aine, Vinaigre de toilette Tolutine i inne.
Crème Ixora de Pompadour, Crème-Oriza, Cold-Cream, Crème glycerynowy przeciw śladom po ospie, piegom i opaleniu.
Pommade a l'Ixora, Resedową, Dr. Pelta, Hubigant-Chardin, Philocome de la Société Hygienique, Chinową, Poziomkową i inne.

Wodę kolońską prawdziwą, Wodę Anaterynową, Proszki i Pasty do czyszczenia zębów, Atrament do znaczenia bielizny.
Perfumy Ixora, francuskie i angielskie, Saszetki, Papierki wonne do kadzenia, Mydełka, Fiksatory.
Szczoteczki do zębów i do paznokci, do włosów i do sukień, Grzebienie do czesania i za włosy, Baloniki do perfumowania pokoi.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie
poleca 1009 15—0
na zapusty WINA
szampany prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but. Presburgera	zlr. —50	1 but. Vöslauera Schlumbergera	zlr 1—
1 „ Riesling	—90	1 „ Goldek białego	1 30
1 „ Zieleniaku (samorodnego) I.	—65	1 „ Pisporter Mozel	1 50
1 „ „ „ II.	—80	1 „ Johannisberger	3—
1 „ „ wytrawnego III.	1—	1 „ St.-Estephe czerwonego	1 20
1 „ „ Hegela IV	1 20	1 „ St.-Julien Medoc czerwonego	1 20
1 „ Maszlacza wytrawnego	1 60	1 „ Chateaux Margaux czerwonego	1 80
1 „ Tokaja	2 50	1 „ Haut Barsac białego	1 80
1 „ „	2 —	1 „ „ Sauternes białego	2 50
1 „ Rustera wyśmienitego	—80	1 „ Muscat Lunel	2 50
1 „ Menesera wyskok stary	1 50	1 „ Szampana Moet & Chandon różowy	4 50
1 „ Budaj czerwonego	1 50	1 „ „ Eugen Cliquot biały	3 60
1 „ Ofner-Adlersberger czerwony zł. 1 i	—90	1 „ Ladi Sport Klub szampana	3 50
1 „ Burgundera czerwonego	—90	1 „ Madery	2 50
1 „ Vöslauera Süffla białego	—90	1 „ Chery	2 50
1 „ „ Schlumberg czerwonego	1 30	1 „ Portwein stary	2 50
1 „ Klosterneuburgera Stifts białego	—90	1 „ Rosolisu z fabryki Jego Excel.	
1 „ Vöslauera Stifts białego	—90	Alfreda hr. Potockiego	—80

Chińsko-rosyjska HERBATA
czysto aromatyczna prawdziwa.

⅛ kilo Kongo cesarska	złr. 2 —
⅛ „ familijna	„ 3 —
⅛ „ Melange de Moscau	„ 4 —
⅛ „ Emperial	„ 5 —
⅛ „ Wysiewek herbacianych	„ 1·20

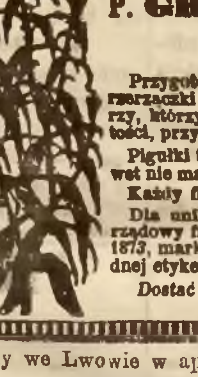
Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but. Rumu I. sorta stary	złr. 1·40
1 „ „ II „ „	„ 1 10

Tutki cygaretowe
wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego, są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Ptaszyński** l. 5, ulica Krakowska w podwórzu.

Dr. Adam Pulman
ordynuje od 2.—4. po połud. **w Czerniowcach,** *w domu Badiana, Carolinengasse.*

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.



Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzaczki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą kleiowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.
Pigułki te, niettylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.
Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Podziękowanie.
Nie będąc w możności inaczej Ci odwdzięczyć, WP. **Edwardzie Gebhardt,** za czynione dobrodziejstwa bratu naszemu, śp. Antoniemu, który w Twoim handlu zostawał, i któremu przez pięć miesięcy w ciężkiej słabości zostającemu z pomocną ręką przychodzić raczyłeś, ośmielamy się złożyć Ci, Zacny Panie, podziękowanie publiczne.
Zarazem poczuwamy się do obowiązku Stowarzyszeniu młodzieży handlowej, Reprezentacji i Kółku amatorskiemu „Gwiazdy", Ochotniczej straży ogniowej, młodzieży Seminarjum nauczycielskiego i wszystkim przyjaciołom, którzy oddając mu ostatnią przysługę, przyczynili się do uświetnienia tego smutnego obchodu, za słowa staropolskie: „Bóg zapłać!"
Lwów, 20. lutego 1879.
Zofia, Władysław i Stanisław Sonderman.

KARTOFLE.
EARLY ROSA najszlachetniejsze z wcześniejszych gatunków co do smaku, sypkości i plenności, tudzież 2gi gatunek
AMERYKANY PÓŹNE, łupka biała, wewnątrz żółte, mać na nich aż do zimy zielona, nieulegające zarazie, łatwe w przechowaniu aż do nowych i nadzwyczajnej plenności, bo 30 — 40 sztuk pod krzakiem.
Te obydwa gatunki można dostać w folwarku **Zamarstynów dwór pod Lwowem.** Ceny przystępne.
Upraszа się o zgłoszenie wcześne do Zarządu folwarku „Zamarstynów dwór", poczta w miejscu, aby można mającym chęć kupienia posłać próbkę i porozumieć się przed zaczęciem wiosny. 1281 5—5

Nowe wydawnictwa księgarni
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.
DZIEJE POLSKI
w zarysie
przez **MICHAŁA BOBRZYŃSKIEGO** w dwóch 8ce, str. 495. Cena 3 złr.
DZIEJE OJCZYSTE
ze szczególnem uwzględnieniem historji Galicji. Dzieło prof Uniwersytetu Jagiellońskiego M. BOBRZYŃSKIEGO, do użytku wyższych klas szkół średnich zastosował
MICHAŁ CHYLIŃSKI,
w 8ce, str VII i 358. Cena 1 złr. 50 cnt. wal. austr.
SZKOŁA MASZYNISTY
Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych, opracowali 1293 4—6
J. BROSIUS i R. KOCH,
tłumaczył z niemieckiego **Ludwik Wojno.**
Część pierwsza: Kocioł parowy i jego uzbrojenie, ze 159 drzeworytami i 2 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. VIII i 164. Przedpłata na trzy części 5 złr. Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.

Podaptekarz
poszukuje umieszczenia.
Łaskawe oferty pod adresem **M. J.** poste restante Mielec. 1427 1—3

W Wołostkowie
poczta Sądowa Wisznia jest
Owies Ligowo, Hopetaun, Kanadyjski i Olbrzymi
50 kilo po 4 złr. do sprzedania. Przy zakupnie 5 korcy z dostawą na kolej Wory po 45 cnt. 1314 2 3

Garbarnia Lwowska.
na Zamarstynowie l. 70.
Przyjmuje do wyprawy wszelkie gatunki skór i wykończa starannie i spiesznie wszystkie roboty wchodzące w zakres garbarstwa i białoskórnictwa, po cenach umiarkowanych. 1116 11—?
Osobom, któreby nadesłały pewną ilość skór, a życzyły sobie otrzymać takowe dobrze wykończone, a bez żadnej opłaty, Garbarnia Lwowska obowiązuje się zwrócić w właściwym czasie, franco, równą połowę tychże skór już wykończonych.
Adres: **L. H. Małecki** hotel angielski, we Lwowie.

Do wszystkich mieszkańców Austro-Węgier
Polecono nam następujący telegram rozpowszechnić, i treść tego inseratu szanownej publiczności jak najmocniej polecić.
Telegram z Paryża
Z powodu zupełnego zamknięcia Paryzkiej wystawy świata, rozwiązaliśmy od dzisiaj generalne zastępstwo, a komitet powziął postanowienie WPanu zastępstwo od dzisiaj poruczyć.
Z powodu wystosowanego polecenia telegraficznego do mnie, zostałem umocowany, wszystkie na tutejszym placu znajdujące się najnowsze, najwygodniejsze wyszczególnione wyroby całego świata, które na wystawę świata Paryzką były przeznaczone, o połowę ceny produkcji sprzedać, czyli innemi słowami takowe rozdarować, ponieważ tutejsze magazyny jak najprędzej wypróżnione być muszą. 1281 1—?
Dajemy przeto każdemu mieszkańcowi Austro Węgier
Wszystko za pół darmo.
Rozsełka codziennie, jak długo zasoby wystarczą za przesyłką gotówki lub za pobraniem pocztowem.

Zegarki kieszonkowe
(ze Szwajcarji).
Jako dowód pewnej gwarancji i najlepszej jakości obowiązujemy się publicznie, każden nie konweniujący zegarek jak najchętniej odebrać, albo zamienić.

Spis zegarków.
1 sztuka zegarka kieszonkowego Washington imitacja złota z najpiękniejszem grawirowaniem i cudownem wykonczeniem, zregulowany na minutę wraz z najdelikatniejszym łańcuszkiem podwójnie złoconym, medalionem, pudełkiem aksamitnem i jeneralnym kluczykiem 3 złr. 45 ct.
1 sztuka zegarka kieszonkowego remontoir Washington, bez kluczyka do nakręcania z nadzwyczajną dokładnością na sekundę uregulowany, oprócz tego złocony w sposób elektro-galwaniczny w raz z łańcuszkiem, medalionem. Dawniejsza cena 25 zł teraz za sztukę 10 zł. 20 ct.
1 sztuka zegarka kieszonkowego Anker najlepszy gatunek Washington z najcięższego niklu i srebra, o 15 rubinach, z emaljowanym blatem, wskazówką na sekundy, z krzyształowem szkłem dawniej zł. 21 teraz za sztukę 7 zł. 25 ct. uregulowany na sekundę.
1 sztuka zegarka kieszonkowego cylinder Washington w oprawie z niklu i srebra o 8 rubinach, zregulowany wraz z łańcuszkiem, medalionem, pudełko aksamitne dawniej 15 zł. teraz za sztukę 5 zł. 60 ct.
1 sztuka zegarka ankrowego Washington z 13tej próby srebra, przez urząd menniczy próbowany o 15 rubinach, oprócz tego w sposób elektryczny złocony i wypróbowany. Te zegarki kosztowały dawniej 27 zł., teraz za sztukę 11 zł. 40 ct.
1 sztuka zegarka kieszonkowego Washington Remontoir z 13tej próby, ze srebra, wyprobowanego przez urząd menniczy, pod największą gwarancją na sekundę zregulowanego z werkiem z nikla, tak że ten zegarek nigdy reperatury niepotrzebuje. Ten zegarek kosztował dawniej 35 zł., teraz 16 zł. Oprócz tego gratis do każdego zegarka łańcuszek, złocony medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.
1 sztuka zegarka damskiego Washington, ze sławnego złota sztucznego, w nader ładnie grawirowanych okładkach, nader miłe, oprócz tego dołączono do każdego zegarka, łancuszek wenecjański wraz z aksamitnem pudełkiem, dawniej 8 zł., teraz 4 zł.
1 sztuka zegarka ściennego Washington w najpiękniejszych ramach emaljowanych, bijący, dawniej 6 zł., teraz za sztukę 2 zł. 75 ct. repassowany.
1 sztuka zegarka Washington budzik, najlepiej uregulowany i jako zegarek na biurko, dawniej 12 zł., teraz tylko 4 zł. 80 ct.
1 sztuka zegarka pendułowego Washington, w szafkach gotycko-rzeźbionych co 8 dni do nakręcania na minutę uregulowany, nader piękny, z tego powodu nie powinien brakować w żadnym domu, ponieważ służy także do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 zł., teraz za sztukę po bajecznie taniej cenie zł. 15·75.
Przy obstalunkach zegarów pendułowych, trzeba dać zadatek.

Towary ze srebra Britannia
(z Scheffield Anglia).
To srebro Britannia jest jedynym na całym świecie egzystującym metalem, który nawet po 10 letniem użyciu tak samo białym pozostaje, jak prawdziwe srebro 13tej próby. Gwarancja jest tego rodzaju, że my się publicznie obowiązujemy pieniędzy zwrócić bez trudności, jeżeli przedmioty te kiedykolwiek by zczerniały lub pożółkły.
12 sztuk prawdziwie angielskich ze srebra Britannia widelców i nożów wraz z dodatkiem gratis do tego potrzebnych łyżek, wszystko to razem dawniej 9 zł., teraz tylko 3 zł. 93 ct.
6 sztuk łyżeczek do kawy dawniej 3 zł. teraz 80 ct.
1 sztuka chochli ze srebra Brit. daw. 3 zł. teraz 1·20.
1 sztuka chochelki do śmietanki daw. 1·50, ter. 60 ct
6 sztuk podstawek ze srebra Brit. daw. 5 zł. ter. 1·75
6 sztuk podstawek na noże daw. 4·50, ter. 1·75.
1 cukierniczka ze srebra Brit. daw. 4 zł. ter. 1·20
1 para świeczników z srebra Brit daw. 3·50 ter. 1·20
1 sztuka dzwonka stołowego ze srebra Britania dawniej 4 zł., teraz 1 zł. 42 ct.
1 sztuka na jaja, dawniej 60 ct., teraz 30 ct.
1 sztuka pieprzniczki i solniczki dawniej 2 zł. 50 ct., teraz tylko 75 ct.
1 sztuka flaszeczki na oliwę i ocet dawniej 8 zł., teraz tylko 4 zł. 60 ct.
1 sztuka na zapałki na stół, daw. 3 zł. ter. 95 ct.

Najnowsze suknie balowe.
z delikatnej francuskiej gazy srebrnej.
(Joinville we Francji).
W tej chwili otrzymałem po nie małym trudzie z Paryża najnowszą gazę z francuską srebrną, przedmioty toaletowe balowe, z poleceniem takowe o połowę wartości każdemu sprzedać, ponieważ fabryka wyrobów tychże, która jest tak sławną na całą zagranicę, chce takowe rozpowszechnić i w Austrji. Nadzwyczajna okazałość tych sukien balowych, zachwyca każdego, a bajeczna taniość czyni przystępnem dla każdego.
Ja mam zupełną materję balową toaletową, albo z 18 metrów najlepszego francuskiego tarlatanu imperial z 18 metrów, wszystkie razem 3 zł. 50 ct, albo 18 metrów najdelikatniejszej gazy srebrnej brillant, wszystko razem 11 zł. Na składzie są wszystkie farby: biała, czerwona, niebieska, żółta, fioletowa i zielona.
Ponieważ my tylko oryginalne wyroby dostarczamy, to niemożemy próbek wysełać.

Wachlarze balowe
(Paryż, Francja).
Jedna sztuka najładniejszego wachlarza z bukietem 1·50 do 2·50 dawniej 6 zł.
Jedna sztuka wspaniałego wachlarza balowego we wszystkich barwach 2·50 dawniej 6 zł.
Jedna sztuka rączki do bukietu z imitowanemi kamieniami, dawniej 5 zł., teraz 2 zł.
Jedna sztuka prawdziwego grzebienia z szyldkretu, gwarancja że prawdziwy, za sztukę 2 zł., dawniej kosztowały grzebienie za sztukę 8 zł.

2000 tuzinów amerykańskich
szkarpetek i pończoch
(Philadelphia w Ameryce),
najzdrowsze noszenie, ponieważ chłodzi nogę, i pot wciąga, za 6 par po 1 zł. 50 ct., pończochy za 3 par 1 zł. Te są w jednym kolorze, w najmodniejszych barwach, niebieskie, czerwone, siwe, brunatne, także paskowate.

4360 sztuk
zimowych chustek do zawieszania na ramiona
z najczyściejszej prawdziwej wełny
(Edinburkh w wielkiej Britanii).
Te potrzebne i niezbędne chustki do zawieszania są z najprzedniejszej wełny Himalaja zrobione, nader modne i pełne gustu i mają tę cudowną własność: że są nieprzemakalne, i zimno przez takowe nie przechodzi. Chustki te kosztują za sztukę 1 zł. 45 ct a dawniej kosztowały pięciokrotnie.

3200 tuzinów
chustek jedwabnych do nosa
(Neapol w Italii).
Chustki te przesłane zostały do sprzedania przez upadłą fabrykę i kosztowały dawniej 8 zł., a dziś dajemy jak długo zasób wystarczy, tuzin za 4 zł. Za jedwab gwarantuje się i uprasza się o najrychlejsze zamówienia, ponieważ takowe w zadziwiający sposób rozsprzedawane zostają, i jako chustki na szyję używane być mogą.

Jeszcze nigdy nie bywało 2000 sztuk
prawdziwie angielskich plaidów podróżnych
(London).
Te w domu i w podróży niezbędne okrycia zaleca się wszystkim mieszkańcom na prowincji. Plaidy te tylko w skutek przypadku dostały się nam na sprzedaż, są zrobione z najcięższej angielskiej materji plaidowej. Nadzwyczaj wielki i szeroki, do użycia jako kołdra w podróży albo na łóżka, i po latach z powodu swej trwałości można całą garderobę zrobić. Cena sklepowa 14 zł., teraz tylko 5 zł. 50 ct.

Płaszcze deszczowe z kauczuku i paletoty
(Ameryka).
Te wyśmienite nieznieszczone płaszcze deszczowe zostały w skutek swej dobroci 15 medalami wyszczególnione, i wskutek swego podwójnego użytku na deszcz jako płaszcz a na pogodę jako nader eleganckie paletoty, jedną z najlepszych i z najtańszych sukień. Te podwójne suknie kosztowały dawniej 14 zł., a teraz sprzedają się po bajecznie tanich cenach 6 zł. 30 ct. Nikt niech nieopuści suknię tę nabyć, a to tem więcej, że na każdą wielkość można sobie wybrać.

4000 tuzinów francuskich
chustek do nosa batystowych
((Paryż)
wszystkie obrąbione i sortowanemi rąbkami po bajecznie taniej cenie 1 zł. za tuzin, dawn. 4 zł. 50 ct.

Do wielkiego zwiedzenia najdelikatniej imitowane
ozdob Brillant (Bryllanty)
(Amsterdam i Brazylia).
Te na cały świat sławne ozdoby, które przez wszystkich znawców sztuki świata, jako za najwięcej udałe uznane zostały, i co dotychczas nigdy jeszcze nie było wytworzone, które w skutek swego szlifowania na to jest przeznaczone, ażeby niesłychane kapitały z tego rodzaju prawdziwych ozdób wyzwolić, gdyż żaden jubiler świata nie jest wstanie te imitacyjne brillanty od prawdziwych rozróżnic. Wszystkie ozdoby są w oprawie podwójnie złoconej.
1 sztuka pierścionka z brylantem najnowszy fason tylko 2 złr.
1 para kulczyków brylantowych z jedną lub dwoma kroplami oprawa srebrna 2 zł. 50 ct.
1 sztuka broszy z brilantem z więcej jak 20 kamieniami 2 zł. 50 ct.
1 sztuka krzyża brylantowego na szyi najmilszy kształt tylko 2 zł.
1 sztuka bransoletki brylantowej tylko 2 .. 50 ct nadzwyczaj łudząca.
1 sztuka Diademu brylantowego albo obręcza na włosy tylko 2 zl. 50 ct.
1 para szpilek brylantowych na głowę 2 zł. 50 ct.
1 łancuszek na szyje podwójnie złocony, wyrób najdelikatniejszy wenecki, daw. 10 zł, ter. 2·50.
1 łańcuszek do zegarka podwójnie złocony, dawniej 5 zł., teraz 1 zł. 50 ct.

Raz tylko w życiu
przedmioty z pianki morskiej
(Wiedeń i Rula).
Dwie z najznaczniejszych fabryk w Wiedniu i Hollandji upadłej, dla tego każden zgłaszający się o towary 5 razy taniej dostanie.
3 sztuk prawdziwych cygarniczek z pianki morskiej z prawdziwym bursztynem, figurami i rzeźbą, dawniej za sztukę 2 zł., teraz wszystkie 3 sztuki tylko 1 zł. 50 ct.
1 sztuka sztucznej fajki z morskiej pianki z okuciem ze srebra chińskiego dawniej 5 zł., teraz za sztukę 1 zł. 20 ct.
1 sztuka imitacyjnej cygarniczki z bursztynu, na cygara i cygareta, w pudełku aksamitnem daw. 5 zł., ter. za sztukę 1 zł. 20 ct. wraz z pudełk.
1 sztuka fajki z cybuchem, prawdziwy turecki cybuch, nader przyjemny i elegancki, dawniej 4 zł., teraz za sztukę 1 zł. 50 ct.
Towary rozchodzą się nader szybko, dla tego przy obstalunkach uprasza się o rychłe zamówienia.

Męskie i damskie koszule na bal i zimę
(Rumburg w Czechach)
1 sztuka najdelikatniejszej koszuli męskiej z najlepszego szirtingu tylko 1 zł. 85 ct.
1 sztuka koszuli męzkiej Oxford poczwórna z 2 kołnierzykami tylko 1 zł. 70 ct.
1 sztuka białej kamizelki balowej z piki bardzo elegancka, dawniej 7 zł., teraz tylko 3 zł. 50 ct.
1 sztuka koszuli Imperial z Shirtingu, z gładkim albo wstawianym przodem tylko 1 zł. 70 ct.
1 sztuka majtek z czystego płótna, nieznoszone tylko 1 zł. 70 ct.
1 suknia balowa w celu wydzielenia potu, niezbędna dla każdego tańcu 1 zł. 20 ct.
6 par manszetów Imperial poszóstne, najnowszy fason, dla panów, 6 par tylko 1 zł. 80 ct.
1 sztuka koszuli damskiej z haftowanemi wstawkami, najnowszy szyrting, okazała 1 zł. 80 ct.
1 sztuka nocnego korsetu ubranego, długiego i haftowanego 1 zł. 70 ct.
1 sztuka spodnicy okazałej z ubraniem pliu 1 zł. 70 ct.
1 sztuka majtek damskich z haftem ciężki 1·70.
6 par flanelowych szkarpetek zimowych wszystkie 6 par 1 zł. 70 ct.
6 par pończoch damskich, wszystkie 6 par 1·70.
1 sztuka kaftanika futrzanego dla panów i pań zimowego 1 zł. 70 ct
Te kaftaniki futrzane, ogrzewają ciało, do tego stopnia, że zaoszczędzają każde inne zimowe ubranie, a ciało chronią przed zaziębieniem.
Każden nabywca koszul, pan czy pani, dostaje za daremnie krawatkę balową.
Wszystkie przedmioty bielizny, są także po tej samej cenie, także z najlepszego sznurowego barchanu do dostania, jakoteż i inne gatunki bielizny, które są zrobione z najlepszego fabrykatu i dawniej 4 razy tyle kosztowały.
Przy obstalunkach, dostatecznem jest szerokość szyi wedle centymetru obliczona.

Jeszcze raz polecamy szanownym czytelnikom tę dobrą raz w życiu zdarzającą się sposobność, aby obstalunki prędko i w wielkiej ilości nadsełano, ażeby każden mógł być zadowolonym, gdyż po pierwszem ogłoszeniu anonsu nader wiele się sprzeda.

A. FRAISS. Skład główny, fabrykaty industryjne Rothenthurmstrasse vis-a-vis arcybiskupiego pałacu w Wiedniu

---

Oliwę do maszyn	najlepszą i naturalną, bez wszelkich przymieszek, za 1 klg. 60 cnt., zaś w baryłkach oryginalnych objętości m. w. 160 klg. po 56 cnt.
Smarowidło do maszyn i wozów	prawdziwe belgijskie, w beczkach i skrzynkach po 24 cnt. za 1 klg Btto
Świece stearynowe	najpiękniejsze ½ kilograma paczka 60 cnt
Świece stearynowe Astrall	bardzo piękne ½ kilograma paczka 51 cnt.
Krochmal brylant wy	nadający bieliźnie najpiękniejszą białość, połysk i sztywność paczka 16 ct.
Smarowidło do skór kauczukowe,	czyniące skórę miękką, elastyczną i nieprzemakalną, jest ono wypróbowanym i najlepszym uznanym środkiem do smarowania obuwia, uprzęży, skór przy powozach i t. p. za 1 klg. 2 złr. 70 cnt. 1242 3—3

poleca
O. T. WINCKLER we Lwowie.

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody osłodzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rwania kiszek i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Comp.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna [illegible] et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI
Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera

Ces. król.
Pożyczka państwowa z r. 1839
zostanie umorzoną zupełnie przez
1. marca b. r. postanowione
Ostatnie ciągnienie
wszystkich istniejących
Losów państwowych Rothschilda z r. 1839
z wygranemi około
dziewięć milionów złr.
pomiędzy któremi znajdują się wygrane po złr. **300.000, 75.000, 30.000, 20.000, 15.000.**
Każdy los musi być wyciągnięty.
Losy te sprzedajemy tak długo, jak długo zasób tychże wystarczy.

⅕ z jednej piątej części z różnemi serjami po złr.	85.
¼ „ „ „ „ „ „ „	50.
⅒ „ „ „ „ „ „ „	20.
¹/₂₀ „ „ „ „ „ „ „	11.

Zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości franko. Losy i papiery wartościowe przyjmuje w zamian 1388 8 - 10
Dom bankowy Bettelheim & Comp.
Buda-Pest, Waitznergasse, Stock im Eisen.

CHOROBY
żołądka, wątroby, zapalenia kiszek, zatwardzenia, hemoroidy, liszaje i reumatyzmy
wyleczają się przez używanie
ZIARN BIAŁEJ GORCZYCY ZDROWIA
(Graine de moutarde blanche de santé).
Sprzedaż hurtowna **Didier,** 20, boul. Poissonniere, Paris.
Znajdują się we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych, które wydają bezpłatnie informacje tyczące się używania tego środka. — We Lwowie w aptekach pp Z. Ruckera i Krzyżanowskiego obok Brygidek i w Stanisławowie w aptece p. Steehera 1145 3 -0

Trawy miodowej
(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Zarządzie dóbr Ubrzeż poczta Łapanów** po cenie 4 zł. 50 ct. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do posiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na złych i czystych piaskach z trudnością wschodzi.
Tymotki (phleum pratense), także wczesnej i pewnej po cenie 10 zł. za 50 kilo wraz z workiem. 1328 1—7
Zarząd dóbr Ubrzeż pocz. Łapanów.

Choroby syfilityczne
czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy **na podstawie ścisłych badań i licznych** doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
Jan Kurpiel,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5 po południu. 1035 8—0
Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ściślej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu ulegać nie może.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."